Rok II Warszawa, 15 maja 1937 r. Nr. 20

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Trzeba oszczędzać wodę w glebie.

Za pomocą przenoszenia na jesień większości upraw odwracających, bądź wzruszających warstwę orną stara się gospodarz wytworzyć warstwę gleby, która najłatwiej chłonie opady atmosferyczne w ciągu jesieni, zimy i wczesnej wiosny. Wiosną unika się orek, a działanie narzędzi rolniczych ogranicza do możliwie płytkiej warstewki, by rola rozbita w drobniutkie gruzełki nie zeschła się zbyt szybko. Bronowanie wiosenne to zabieg mający na celu przerwanie naczyń włoskowatych, a co za tym idzie, zmniejszenie parowania podsiąkającej wody; wałowanie natomiast to zacieśnienie przestworków w glebie, by w ten sposób powiększyć ilość naczyń włoskowatych, związać lepiej warstwę orną z podglebiem i wywołać podniesienie wody do warstwy korzeniowej roślin.

W dawniejszych czasach regulowano stosunki wodne przez uprawę zagonową. Bruzdy, wyciągnięte w kierunku spadu pola, odprowadzały nadmiar wody powierzchniowej. W latach o małych opadach, czyli suchych, liczono na plon roślin zasianych w bruzdach i obok nich, w latach o dużych opadach, czyli mokrych, spodziewano się plonu z grzbietów zagonów.

Bez użycia osobnych, sztucznych urządzeń melioracyjnych, a wyzyskując jedynie spad terenu, właściwie przeprowadzoną orkę i wytworzenie rowów na kształt dolinek naturalnych — starał się nasz rodak, inż. Habdank-Korzybski, uregulować warunki wodne w glebie. Sposób Korzybskiego, wymagający inteligencji i stałej opieki gospodarza, mimo swych wielkich zalet u nas się nie przyjął.

Cały ciężar gospodarki wodnej w glebie przeniesiono na drenowanie pól. Meliorację techniczną rozumie się też u nas powszechnie jako osuszenie drenami lub rowami.

Przy pomocy regulacji rzek i strumieni osuszono już i wydobyto z mokradeł znaczne połacie kraju. Wiele nieużytków, cierpiących z nadmiaru wód gruntowych, zostało zamie-

niony na gleby użytkowe. A jednak po zastosowaniu tylko samego osuszenia jako całości melioracji rolnej dało się częstokroć zauważyć szkodliwe skutki, wynikające z t. zw. przesuszenia roli. Nadmierne wcięcie koryt rzecznych zniszczyło nieraz wspaniałe łąki przybrzeżne, zalewowe. Zbyt głęboko osuszone torfowiska wysychały, nie dając żadnych plonów. Pola za głęboko zdrenowane plonowały tak, jak nie drenowane wcale. Lata suche stawały się latami klęsk, szczególnie na glebach lekkich.

Na nasze szczęście (w tym wypadku), nie posiadamy jeszcze u nas tak rozpowszechnionych melioracji osuszających, jak w krajach o wyższej kulturze rolnej. Zarówno w Niemczech, jak Czechosłowacji i Austrii budzi się z wymienionych względów reakcja przeciwko melioracji jako osuszeniu. Inżynierowie austriaccy Gruber i Fischer propagują zakładanie zbiorników, w których zatrzymywanoby wodę wiosenną, by mogła ona wsiąknąć w glebę i w ten sposób podniosła wilgoć w wysuszonych polach. Susza w r. 1911 w Niemczech, według obliczeń inż. Baumanna, spowodowała obniżkę plonów zbożowych, okopowych i traw o 1.117 milionów R. M. Więc też kierownik Instytutu Melioracyjnego w Berlinie (Dahlen), prof. Freckmann, wzywa do szanowania zapasu wodnego w glebie i twierdzi, że utrzymanie poziomu wód gruntowych o 10 cm. wyżej, pozostawia 1.000 m^3 wody w hektarze, która w czasie deficytu wodnego może być zużyta przez rośliny.

Do podobnych wniosków jak prof. Freckmann doszliśmy przed kilku laty po przeliczeniu doświadczeń z pola doświadczalno-drenarskiego w Kościelcu. Na polu tym, drenowanym w głębokościach 1,00 m, 1,25 m i 1,50 m stosowano płodozmian Norfolski. Największą wrażliwość na skutki drenowania wykazała pszenica ozima, zwiększając plony o 30%. Tak wysoka *zwyżka plonów okazała się jednak tylko na poletkach właściwie zdrenowanych,* a więc w głębokości 1,0 m (bielica terenów równych), gdyż *poletka za głęboko zdrenowane dały prawie tyle ziarna, co wcale nie drenowane.*

Podajemy poniżej średnie plony (w q z 1 ha) pszenicy ozimej, z poletek o rozstawach drenów od 14 do 20 m, umieszczonych w różnych głębokościach.

ROK	Poletka nie drenowane	Poletka drenowane w głębokościach		
		1,00 m	1,25 m	1,50 m.
1926	7,35	17,85	17,75	11,08
1927	18,77	20,81	24,92	21,74
1928	35,39	41,34	35,13	26,80
1929	22,39	30,95	28,26	21,57
1930	24,24	30,99	28,22	26,56
1931	16,82	20,74	21,50	19,81
średnio	20,83	26,89	25,98	21,26

Z doświadczenia tego widać wyraźnie, że przeszkodą do osiągnięcia wyższych plonów z pól nie drenowanych był nadmiar wilgoci i z nią związany cały szereg innych czynników glebowych, natomiast niski plon z poletek najgłębiej drenowanych powstał z powodu odprowadzenia wody gruntowej z warstwy podglebia, rozciągającej się w głębokościach od 1,0 m do 1,50 m.

Z rolniczego punktu widzenia nie jest więc rzeczą obojętną, czy zamiast drenowania płytszego o węższej rozstawie sączków zastosujemy drenowanie głębsze o szerszej rozstawie. Surogowanie głębokości drenowania odpowiednią rozstawą sączków ma uzasadnienie teoretyczne, tylko gdy chodzi o odprowadzenie wody z gleby w tym samym czasie; rolnikowi chodzi jednak nie tylko o szybkość odprowadzenia wody z gleby, a przede wszystkim o uregulowanie stosunków wodnych w ten sposób, by roślina w poszczególnych okresach rozwoju posiadała dostateczną ilość wilgoci w środowisku glebowym.

Szczególnie wrażliwa na niedostatek wilgoci jest łąka. Według badań d-ra J. Ostromęckiego w Zakł. Dośw. Upr. Torfowisk pod Sarnami na wytworzenie 1 kg siana potrzeba około 633 kg. wody, która zostanie wyparowana z gleby i przetranspirowana przez organizmy roślin. Jeśli pragniemy osiągnąć 50 q z ha siana, to potrzeba będzie na 1 ha 3.165.000 kg. wody, co odpowiada 316,5 mm opadu podczas 120 dni (od V. do IX). Do tego doliczyć trzeba odpływ wody w wysokości około 200 mm/ha w tym czasie. Ponieważ opad średni od początku mają do końca sierpnia w większości terytorium Polski jest znacznie mniejszy, przeto łąki nasze cierpią na niedobór wodny.

Racjonalna gospodarka wodna w glebach łąkowych musi się starać o odpowiednią ilość wody, potrzebną w okresie wegetacji do wy-

produkowania przewidywanej ilości siana i potrawu.

Nie można tu jednak przyjmować pewnych średnich cyfr zapotrzebowania wodnego w całym okresie wegetacyjnym. Wymienione poprzednio doświadczenia sarneńskie wykazały, że parowanie z łąki na torfowisku, posiadającej zwierciadło wody gruntowej w oddaleniu 25 do 35 cm od powierzchni łąki, wynosiło dziennie (obliczone z 1 dekady):

	mm	porównawczo
przy ruszeniu roślinności	1,205	1
przed pierwszym pokosem	5,915	4,82
po pierwszym pokosie	2,485	2,06
przed drugim pokosem	2,020	1,68

Z zestawienia tego widać, że zapotrzebowanie wodne zmienia się z okresami rozwoju traw. Skutkiem tego należy np. przed pierwszym pokosem dostarczyć łące na torfowisku 5 razy więcej wody, niż na początku ruszenia wegetacji, o ile nie ma dostatecznej ilości opadów atmosferycznych.

Jeśli nie posiadamy urządzeń melioracyjnych zraszających, by uzupełnić w ten sposób opady atmosferyczne, możemy to uczynić zastępczo przez spiętrzenie wody w rowach lub drenach, by powiększyć wilgoć gleby przez podsiąkanie.

Podaję tutaj wskazania, uzyskane w ciągu 11-to letnich obserwacyj na łące Stacji Uprawy Torfowisk Politechniki Lwowskiej w Dublanach, a mające na celu uzupełnienie braków w rozkładzie i wysokości opadów atmosferycznych:

1) Należy spowodować za pomocą urządzeń spiętrzających, by w ciągu miesięcy marca i kwietnia zwierciadło wody gruntowej znajdowało się w odległości 50 do 60 cm od powierzchni łąki.

2) Nawet przy niższym stanie wód gruntowych na początku okresu wegetacji możemy otrzymać wysoki plon w pierwszym pokosie, jeśli w drugiej i trzeciej dekadzie maja, t. j. w okresie kłoszenia się większości traw, utrzymamy powierzchnię wody gruntowej w odległości około 50 cm od powierzchni łąki.

3) Po upływie tego czasu, w okresie kwitnienia traw możemy wody gruntowej nie piętrzyć.

4) Po pierwszym pokosie (czas zabliźniania się traw) zwierciadło wody gruntowej może znajdować się *w głębokośi 70 do 80 cm* w czasie 10 do 15 dni; następnie jednak powinno być podwyższone od 70 do 60 cm aż do połowy lipca, t. j. czasu najbujniejszego odrostu traw.

5) Przed drugim pokosem, w drugiej połowie sierpnia, można nawodnienia łąki zaprzestać.

Zapewne że na glebach mineralnych wskazania te będą musiały być odpowiednio zmienione, jednakże okresy rozwoju i nasilenie nawadniania łąki będą przebiegać podobnie.

Trzeba zawsze zdawać sobie sprawę z faktu, że *miesiącami krytycznymi w plonowaniu łąk dwukośnych* są miesiące *maj i lipiec, w których powinno się dostarczyć łąkom dostateczną ilość wody.* Nawet najlepszy dobór mieszanek i najwłaściwsze nawożenie nie spowodują wysokiego plonu, gdy gospodarz nie będzie prowadzić dobrej gospodarki wodnej, to jest uzupełniającej naturalne stosunki meteorologiczno - glebowe.

Doc. dr. Stanisław Bac.

Uwagi o wadach produktu rzeźnego bekonowego.

Materiał rzeźny, dostarczany do fabryk przez naszych rolników-producentów trzody chlewnej bekonowej nie jest zupełnie dobry. Przeglądając raz w tygodniu materiał rzeźny bekonowy w spółdzielczej rzeźni w Czerniewicach, zawsze jestem uderzony ogromną ilością sztuk niewłaściwych, wybrakowanych z powodu wadliwej słoniny, przetłuszczenia, nieodpowiedniej wagi oraz przekrwienia i uszkodzień.

Te wadliwe sztuki kwalifikowane są poza klasą, a więc wyeliminowane są przeważnie z eksportu.

Ponieważ za bekoniaki, będące poza klasą, ustalona jest cena znacznie niższa (zł. 1.10 za sztuki I, II i III klasy, 90 groszy zaś za sztuki nie klasowe), producenci przy tym bardzo dużo tracą. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na wszystkie wady, które powodują dyskwalifikację produktu rzeźnego, a powstają przeważnie z powodu nieodpowiedniego materiału hodowla-

nego, wadliwego żywienia, utrzymania lub postępowania ze świniami.

Aby zilustrować, które z defetów produktu rzeźnego spotykane są najczęściej i w jakich okresach czasu, wynotowaliśmy za łaskawą zgodą administracji rzeźni bekonowej w Czerniewicach wybrakowane sztuki z jednego uboju w środku każdego miesiąca 1936 roku, które to dane zebrane są w załączonej tablicy:

nych i bogatych w węglowodany w okresie letnich miesięcy. Największa ilość sztuk przetłuszczonych i tłustych przypada na miesiąc listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, kwiecień i maj, to jest na okres, gdy żywienie trzody chlewnej na bekony odbywa się z udziałem ziemniaków, stosowanych w nadmiernych ilościach i dawkach przy niedostatecznym stosowaniu pasz treściwych bogatych w białko.

Dane z jednego uboju w środku każdego miesiąca 1936 r.

Miesiąc	Słonina miękka lub chuda		Przetłuszczone lub za tłuste		Uszkodzone ubite i przekrwione		Split.		Lekkie lub za ciężkie		Gruźliczne		OGÓŁEM sztuk poza klasą
	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%	
I	47	44,7	37	35,2	11	10,4	—	—	6	5,7	4	3,8	105
II	62	53,9	35	30,4	5	4,3	—	—	10	8,7	3	2,6	115
III	60	48,4	36	29,0	14	11,3	3	2,4	6	4,8	5	4,0	124
IV	68	48,2	35	24,8	33	23,4	—	—	—	—	5	3,5	141
V	66	55,9	22	18,6	13	11,0	—	—	12	10,1	5	4,2	118
VI	78	75,7	10	9,7	5	4,8	—	—	9	8,7	1	1,0	103
VII	61	58,1	13	12,4	12	11,4	1	0,9	10	9,5	8	7,6	105
VIII	35	51,4	8	11,7	12	17,6	1	1,4	7	10,3	5	7,3	68
IX	85	80,2	7	6,6	10	9,4	—	—	2	1,9	2	1,9	106
X	72	76,6	9	9,5	7	7,4	—	—	5	5,3	1	1,0	94
XI	68	41,7	34	20,8	34	20,8	7	4,3	16	9,8	4	2,4	163
XII	50	45,0	34	30,6	8	7,2	2	1,8	16	14,4	1	0,9	111

Z danych tej tablicy widzimy, że trzy zasadnicze defekty, a mianowicie: miękka słonina, przetłuszczenie i przekrwienia — zdarzają się najczęściej lecz w zmiennym nieco natężeniu w przeciągu roku. Z tablicy tej widzimy, że ilość sztuk o słoninie miękkiej lub chudej jest przerażająco duża, co należy tłumaczyć mało umiejętnym żywieniem i stosowaniem pasz. Poza tym na ilość sztuk traktowanych poza klasą z powodu wadliwej słoniny wpływają częściowo zwiększone i obostrzone od pewnego czasu wymagania Polskiego Związku Eksporterów bekonu co do jakości i jędrności słoniny. Byłbym jednak bardziej skłonny przyczynę tak dużej ilości sztuk o słoninie miękkiej złożyć na karb nieodpowiedniego żywienia, gdyż miałem możność obserwować materiał rzeźny ze świń zakupionych w Poznańskim, który to materiał pod względem jakości słoniny był znacznie lepszy, do czego przyczyniło się prawdopodobnie bardziej intensywne żywienie i stosowanie pasz zbożowych.

Bardzo dużą ilość bekoniaków o słoninie miękkiej w okresie wrzesień — październik należy tłumaczyć nadmiernym i nieracjonalnym stosowaniem różnego rodzaju pasz zielonych przy jednoczesnym braku pasz skoncentrowa-

Stosunkowo duża ilość sztuk przekrwionych i uszkodzonych zdarza się w ciągu całego roku, największe zaś nasilenie przypada na listopad i kwiecień, a poza tym na czas żniw i siewów to jest na okresy bezdroża lub pilnych zajęć gospodarczych, gdy mniej dba się o odstawę świń. Trzeba jednak przyznać, że ilość sztuk ubitych zmniejszyła się znacznie w stosunku do lat ubiegłych a stało się to na skutek tego, że zastosowany został na pewien okres czasu system, przy którym sztuki uszkodzone i przekrwione dostawca zmuszony był zabierać do własnego spożycia.

Świnie o niewłaściwej wadze zdarzają się jeszcze dosyć często mimo ciągłego uświadamiania producentów przez personel rzeźni bekonowej i organizacji rolniczych.

Świń chorych na choroby zakaźne zdarza się stosukowo niewiele, gruźlica zaś spotyka się coraz rzadziej, a spowodowane to zostało przez wprowadzenie obowiązkowej pasteryzacji mleka w mleczarniach i coraz częstsze stosowanie pasteryzacji w gospodarstwach prywatnych.

Split (słonina rozdzielona lub oddzielona od mięsa) jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim, a przyczyny jego powstania nie są dokładnie znane. Split może być skutkiem raptownych

i rażących zmian w żywieniu świń, może powstać na skutek uderzeń, jak również może być cechą dziedziczną, przekazywaną przez rodziców.

Jak duża ilość świń wadliwych, pozostających poza klasą z powodu różnych wad, zdarza się w przeciągu roku lustruje nam roczne zestawienie świń udziałowych dostarczonych do rzeźni w 1935 roku.

Przyjęto sztuk	Waga bita kg.	I klasa	II klasa	III klasa	Różne
17,968	1,198,380,5	963	4290,0	2171,5	10543,5

W rubryce różne mieszczą się wszystkie sztuki, które nie odpowiadają wymaganiom, obowiązującym przy zaliczeniu do I, II lub III klasy. Ilość tych sztuk jest niepomiernie duża (58.6%), a spowodowana jest brakiem odpowiedniego materiału hodowlanego mało umiejętnym żywieniem, niewłaściwym stosowaniem pasz, oraz słabym uświadomieniem rolników co do wymagań rynku bekonowego.

Należy dodać, że przerabianie tak dużej ilości surowca nieodpowiedniego na bekony możliwe jest tylko w rzeźni spółdzielczej, która w interesie swoich udziałowców, ażeby mogli wypełnić przeznaczone im kontyngenty, stosuje bardzo umiarkowaną selekcję żywca. Prywatne fabryki bekonów, posiadające dużą ilość materiału bekonowego pod dostatkiem, stosują bardziej ostrą selekcję żywca, a sztuki nie odpowiadające wymaganiom rynku zagranicznego po prostu odrzucają i wykazują na skutek tego mniejszy procent sztuk będących poza klasą.

Tłumaczy to rzeźnię spółdzielczą, lecz nie usprawiedliwia rolników - udziałowców rzeźni spółdzielczej i w ogóle producentów trzody chlewnej bekonowej, którzy produkują i dostarczają do rzeźni wadliwy, źle odżywiony lub uszkodzony materiał rzeźny, a przy tym ponoszą bardzo duże materialne straty.

Jak duży niedobór powstaje na skutek dostarczania do rzeźni bekonowych niewłaściwego surowca dowodzi poniższe obliczenie. Przeciętna waga bita jednej sztuki, według zestawienia z 1935 r., wynosi 66,6 kg., cena 1 kg. wagi rzeźnej sztuk traktowanych poza klasą jest mniejsza o 20 groszy, więc na jednej sztuce niedobór wynosi — 13,32 zł. Na 10543,5 bekoniaków rolnicy otrzymują mniej o 140.439 zł., co pochłania cały zysk i przekreśla opłacalność żywienia trzody chlewnej na bekony. Jeżeli dodamy do tego, że przy dostarczeniu sztuk wadliwych, źle odżywionych traci się dopłatę za jakość (8 zł. dla I klasy i 4 zł. dla klasy II-ej), a poza tym producent musi uiścić państwowy podatek od uboju, bo sztuki wadliwe, wyłączone z eksportu, nie są wolne od opłat, wtedy dopiero uprzytomnimy sobie jak dużo tracimy materialnie, dostarczając do fabryk nieodpowiedni lub wadliwy materiał bekonowy.

Ażeby łatwiej było zorientować się w rozmaitych defektach produktu rzeźnego i żeby bardziej zrozumiałe i dostępne były uwagi co do właściwego postępowania podczas odstawy świń do rzeźni oraz bardziej jasny był wpływ żywienia i utrzymania trzody chlewnej na jakość produktu rzeźnego, na jego wartość i cenę — omówimy w artykule następnym sprawę oceny i klasyfikacji świń po uboju w rzeźni.

Inż. A. Batiuta.

Stary Brześć, dnia 5.IV.1937 r.

Zwalczanie chwastów łąkowych i pastwiskowych.

Które z roślin łąkowych i pastwiskowych nazywamy chwastami?

Trudniej jest nieco określić istotę chwastów na łąkach czy pastwiskach niż wśród zasiewów pól uprawnych. Na tych ostatnich zaliczamy do chwastów wszystkie rośliny, których nie zasialiśmy świadomie. Tego kryterium nie możemy zastosować do kultur trawiastych. Przede wszystkim większości naszych łąk i pastwisk nie obsiewaliśmy. Roślinność ich ustaliła się sama pod wpływem czynników danego siedliska, do których zaliczyć można również sposób użytkowania i pielęgnowania. Jeśli zaś dany użytek trawiasty pochodzi ze sztucznego zasiewu to i tak nie wszystkie gatunki roślinne, które się pojawiły oprócz wprowadzonych z zasiewem, za chwasty uważać można. Musimy się już pogodzić z tym, że zawsze oprócz

wysianych traw i koniczyn pojawiają się inne trawy i koniczyny oraz przedstawiciele wielu innych rodzin botanicznych jak: złożone, różowate, goździkowate, wargowe i wiele innych. Będą one zajmowały niekiedy więcej niż połowę powierzchni, a jednak nie wszystkie z nich chwastami nazwiemy. Przeciwnie, niektóre z nich mogą być pożądaną domieszką w paszy ze względu na swe dietetyczne działanie. Będą to t. zw. zioła pastewne, do których należą między innymi więcej znane: kminek, krwawnik, krwiściąg, biedrzeniec i przywrotnik. Obecność wymienionych gatunków oraz wielu innych może być pożądana także i z tego względu, że bardzo często ratują one bilans paszy na łąkach i pastwiskach w drugiej połowie lata; kiedy przy osłabionym już tętnie rozwojowym traw rozwijają się one obficie i produkują dosyć pokaźne ilości masy roślinnej. Mając poza tym częściowo inne wymagania pokarmowe niż trawy, nie przeszkadzają one tak dalece właściwym roślinom pastewnym. Wypełniając przy tym puste miejsca w murawie, przyczyniają się do osiągnięcia wyższych plonów. Wraz z trawami i motylkowymi tworzą zespół roślinny jak najlepiej przystosowany do danych warunków siedliskowych i jako taki zdolny do możliwie wydatnego wykorzystania wszystkich sił wytwórczych terenu.

Jakie zatem rośliny zaliczymy mimo wszystko do chwastów? Które z nich należy zwalczać i tępić? Otóż dosyć łatwe jest zanalizowanie tej sprawy na pastwiskach. Chwastami będą tu przede wszystkim rośliny pomijane przez pasące się zwierzęta. Z traw należą tu bliźniczka wyprostowana i śmiałek darniowy. Należą tu dalej rośliny o kłujących pędach (osty), lub nieapetyczne z powodu włochatych pędów i liści (wilżyna), niemiłego zapachu lub smaku (mięty, rdesty, bylice), wreszcie rośliny trujące (jaskry, ciemierzyce, różne baldaszkowate, skrzypy, zimowit i inne). Do chwastów zaliczyć można rośliny, zgryzane wprawdzie przez zwierzęta i posiadające pewną wartość pastewną ale słabo po spasieniu odrastające. Zajmują one nieprodukcyjnie dużo miejsca z uszczerbkiem dla więcej wartościowych i szybko odrastających roślin. Chwastami będą też rośliny rozwijające oprócz bezlistnych pędów kwiatostanowych jedynie tylko różyczki przyziemnych liści, których zwierzęta, zwłaszcza bydło rogate, nie mogą pyskiem uchwycić (stokrotki, babki, brodawniki).

Aby zdać sobie sprawę z tego, które z roślin występujących na łąkach zasługują na opinię chwastów musimy się zastanowić nad tym, czym powinny być dobre rośliny łąkowe? Podobnie, jak rośliny pastwiskowe nie mogą one posiadać własności trujących ani też niemiłego smaku i zapachu. Przeciwnie, muszą być apetycznymi, posiadającymi dużą wartość odżywczą roślinami. Powinny to być dalej rośliny produkujące możliwie dużo zielonej masy, przy czym nie mogą być zbyt wodniste (utrudniają wtedy dosuszenie na siano), ani też tworzyć szybko drzewniejących pędów. Odznaczać się winny poza tym dobrym, obfitym odrostem i trwałością w okresach wieloletnich. Po skoszeniu masa ich winna szybko dosychać bez odkruszania się i rozsypywania ich liści (barszcz, rdest-wężownik). Nie mogą też rośliny łąkowe utrudniać sprzętu siana z powodu formowania na powierzchni gruntu wysokich, twardych kęp (śmiałek darniowy) oraz przechowywania siana, w którym grube, trudne do dosuszenia pędy główne niektórych ziół (barszcz i inne baldaszkowe, osty) stają się często ośrodkiem pleśnienia i psucia się paszy. Zarówno na łąkach jak i pastwiskach występują niekiedy bardzo licznie zioła, które nie tylko nie posiadają wartości pastewnej ale co gorsza są trujące i prowadzą w dodatku pasożytniczy żywot (szelężnik, świetlik), czerpiąc wodę i sole pokarmowe z korzeni innych pastewnych roślin. Do chwastów łąkowych zaliczymy wreszcie wszystkie nieprzydatne rośliny, tworzące różyczki przyziemnych liści, których również i kosą zebrać nie można.

Z powyższych uwag widzimy, że wymogom, jakie stawiamy dobrym, pastewnym roślinom łąkowym zadość czynią tylko niektóre trawy, mniej już rośliny motylkowe, a bardzo rzadko zioła. Toteż najwyższe plony wydają zespoły roślinne łąkowe, w których wybitną przewagę mają trawy, przy stosunkowo niewielkim udziale roślin motylkowych. Zależność wysokości plonu od występowania ilościowego omawianych grup roślin śledzić możemy na załączonej tablicy, z przytoczonymi niektórymi cyframi z obserwacji dokonanych w Weihenstephan w Bawarii na łące naturalnej, użytkowanej przed rokiem 1927 przez wiele lat na pastwisko. W latach 1927—1931 zbierano z tego terenu po trzy pokosy rocznie. W roku 1932 spasano teren doświadczalny przez całe lato, w latach 1933 i 1934 zbierano tylko pierwszy pokos, zaś dwa następne pokosy spasano. Z cyfr przytoczonych widzimy, że przy nieznacznej

ilości ziół (chwastów) plony były bardzo wysokie. Gdy zawartość tych roślin wzrasta — plony spadają dosyć dotkliwie.

Tablica 1. *Zawartość grup roślin w % % wagowych plonów.*

ROK	Skład botaniczny I pokosu				Plony siana q z ha	
	Trawy wysokie	Trawy niskie	Motylkowe	Zioła i chwasty	I pokos	I, II, III pokos
1927	46,8	48,7	ślady	4,5	[1])	122,4
1929	38,4	28,2	0,2	33,2	1	91,9
1931	19,0	35,5	4,4	41,1	33,3	85,4
1933	12,4	40,0	21,3	26,3	48,4	—
1934	46,2 [2])	25,8	17,0	10,6	[1])	—

Przyczyny zachwaszczenia łąk i pastwisk.

Na sztucznie założonej łące czy pastwisku, choćbyśmy jak najtrafniej ułożyli mieszankę i niezwykle starannie i umiejętnie tę nową kulturę pielęgnowali, to mimo wszystko osiedli się na niej z biegiem czasu pewna ilość „innych roślin", z zasiewem nie wprowadzonych. Zmiany tego rodzaju zachodzą z przyczyn natury biologicznej; roślinność nowej kultury, będąc na razie sztucznym zbiorowiskiem roślinnym, staje się pod dominującym wpływem czynników otoczenia (warunków siedliskowych) zbiorowiskiem na wpół naturalnym. Rozwija się zespół roślinny, w którym oczywiście i różne „inne" formy roślinne udział biorą. „Zachwaszczenie" spowodowane powyższymi przemianami nie bywa zazwyczaj zbytnio groźne dla wydajności zielonych użytków i wartości sprzątanej paszy. Gorsze daleko następstwa powoduje istotne zachwaszczenie, wynikłe z pewnych ujemnych właściwości siedliska lub z błędów popełnionych podczas użytkowania i pielęgnowania omawianych użytków.

Do najważniejszych wad siedliska i błędów kultury, powodujących zachwaszczenie należą: zakwaszenie i wyczerpanie gleby, niedostateczna zawartość próchnicy, niedostatek wilgoci, obecność licznych źródlisk, wybijających się na powierzchnię gruntu, wadliwie funkcjonujące rowy i dreny, zbyt luźna, silnie próchniczna gleba, zbyt rzadki lub nieodpowiednio dobrany zasiew przy zakładaniu kultury trawiastej; użycie nasion wyprodukowanych w krajach o odmiennym od naszego klimacie, co powoduje wymarznięcie dużych ilości młodych roślin. Do zachwaszczenia przyczynić się również mogą: zbyt późne i zbyt niskie koszenie łąk, nadmierna obsada i zbyt gruntowne spasanie pastwiska bez dawania spasionym trawom kilkutygodniowego okresu wypoczynku, jednostronne nawożenie np. przez wiele lat stosowanie tylko nawozów potasowych lub gnojówki, spasanie w okresach przesycenia gleby wodą połączone z kaleczeniem darni i wytłaczaniem w ziemi dołów. Szkodliwie też działa nieoględne bronowanie kultur trawiastych na glebach luźnych, puszystych lub w innych położeniach, gdzie ruń jest rzadka lub przeważnie z koniczyn złożona. Jeśli już z jakichkolwiek względów stosujemy bronowanie, to zaraz po bronie winno nastąpić zwałowanie terenu. Czynność ta, niezbędna w gospodarce na glebach silnie próchnicznych i na torfowiskach spowodować może nieobliczalne szkody, jeśli wykonywa się ją zbyt późno, gdy już trawy zaczynają się wykłaszać, lub gdy gleba jest nadmiernie wilgotna. W warunkach takich trawy wysokie przepadają, rozwijają się natomiast sity, jaskry i inne chwasty. Nieoględne szafowanie wodą dla celów nawadniania powoduje obfite osiedlanie się chwastów, przywiązanych do gruntów moczarowatych.

Doc. dr. Zygmunt Golonka.

Maszyny rolnicze na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Targi Poznańskie można w ostatnich latach uważać za największą, doroczną wystawę maszyn rolniczych w Polsce. Biorą w nich udział nasi fabrykanci oraz różne firmy handlowe i importujące maszyny rolnicze z zagranicy. Nie widzimy tam przeważnie „nowości" świeżo opatentowanych, lecz takie, o których mogliśmy już czytać w prasie zagranicznej i któ-

[1]) Brak danych.

[2]) Wzrost zawartości kostrzewy łąkowej z 7,7% w 1931 r. na 32 % w roku 1934.

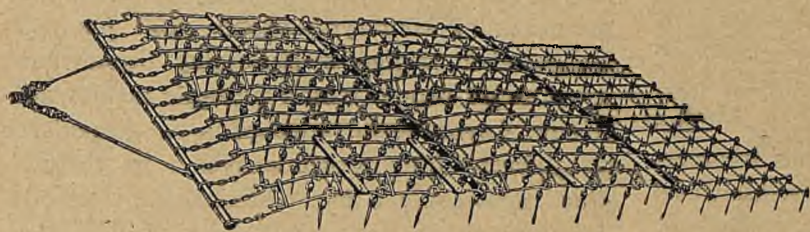
re spotkały się z dobrym przyjęciem ze strony praktyki rolniczej zagranicą. Prócz tego na Targach Poznańskich możemy obserwować rozwój rodziwego przemysłu maszyn rolniczych, oraz inowacje jakie on wprowadza.

O ile w roku ubiegłym ilość maszyn rolniczych na Targach Poznańskich była znacznie większa niż w latach poprzednich, w roku zaś bieżącym dział ten przedstawiał się bardzo pokaźnie. Z producentów stoiska swe miały następujące firmy: „Unia“, „Nitsche“ i Gostyńska fabryka maszyn; pozatem widzieliśmy tych wszystkich odprzedawców, którzy brali udział w targach w latach poprzednich oraz wielu innych jak np. firmę Bronikowski Grodzki.

Z pośród maszyn i narzędzi do uprawy roli należy wymienić przede wszystkim brony łańcuchowe do niszczenia chwastów, tak zw. chwastowniki (rys. 1). Dwa lata temu na Targach Poznańskich była wystawiona tylko jedna brona tego typu, w roku ubiegłym było ich kilka, zaś w roku bieżącym oprócz licznych wyrobów zagranicznych mamy w tej dziedzinie wyrób krajowy „Unii“.

Brony te posiadają na ogół znaczną ilość zębów roboczych, przypadających za 1 m. szerokości narzędzia. Tak np. w bronach ciężkich i średnich ilość zębów na 1 m. wynosi około 20, w bronach posiewnych 23—29, zaś w chwastownikach od 35—70. Poza tym zęby te są dosyć długie, cienkie i nieznacznie obciążone. Ze względów powyższych brony te nadają się dobrze do niszczenia wschodzących i słabo zakorzenionych chwastów, przy czym mogą być stosowane, gdy roślina uprawna jest już posiana, lecz jeszcze nie wzeszła lub dopiero zaczęła wschodzić. (W tym wypadku nie można stosować tych narzędzi na rośliny uprawne o bardzo drobnych nasionach).

Brony powyższe różnią się między sobą ilością zębów, przypadających na każdy metr szerokości narzędzia, oraz ich obciążeniem. Prócz tego zęby mogą być wymienne. Niektóre konstrukcje posiadają zęby tak rozmieszczone, że narzędzie musi być wleczone ukośnie (inaczej kolejne zęby idą tymi samymi śladami), w niektórych zaś konstrukcjach sposób wleczenia brony nie odgrywa roli.



Rys. 1. *„Chwastownik“ składający się z trzech części o różnej długości zębów i różnym ich obciążeniu (Wyrób Sack'a).*

Z innych narzędzi do uprawy wymienimy nowy pług z pogłębiaczem wyrobu Unii. W konstrukcji tej pogłębiacz znajduje się pod właściwym lemieszem pługa; położenie pogłębiacza może być regulowane w stosunku do korpusu płużnego.

Z działu siewników wymienimy niemieckie siewniki włościańskie, w których wprawdzie nie znajdujemy żadnych pomysłów rewelacyjnych, lecz uproszczenie i potanienie konstrukcji o przyrządzie wysiewnym trybikowym. Należy zaznaczyć, że Niemcy uważają, że nawet w tanich siewnikach włościańskich nie warto stosować najtańszych konstrukcji mieszadłowych, jako nie dających dostatecznie dobrego siewu.

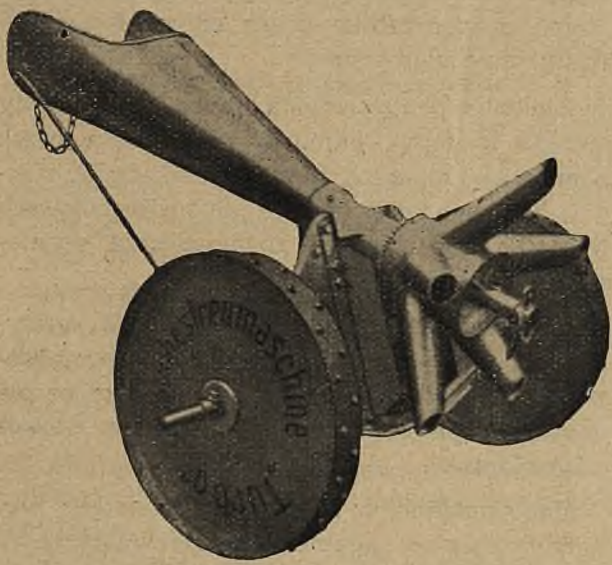
Podobnie jak i w roku ubiegłym parę firm wystawiło nowe niemieckie przyrządy do zraszania pól gnojówką (rys. 2). Przyrządy te składają się z szybko obracających się tarcz lub rurek, które rozrzucają gnojówkę na znaczną szerokość.



Rys. 4. *Szarpacz do zielonek wyrobu Kemn'y (Przednia ściana szarpacza jest odchylona ażeby uwidocznić konstrukcję maszyny).*

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że aby mieć równomierne zroszenie pola gnojówką należy w pierwszym rzędzie zapewnić jej jednostajny wyciek z beczki. W praktyce zaś gdy beczka jest pełna, gnojówka wycieka w dużych ilościach, podczas gdy w miarę opróżnienia się beczki ilość wyciekającej gnojówki maleje. Dla zaradzenia temu stosuje się różne urządzenia jak np. przód beczki zamocowuje się na silnych sprężynach; w miarę opróżniania beczki przód jej podnosi się do góry i ilość wyciekającej gnojówki pozostaje mniej więcej stała. Stosowane są również i inne konstrukcje.

Maszyny do zraszania gnojówką przymocowuje się do beczek, w których gnojówka jest przewożona; rozrzucają one tylko tę ilość gnojówki jaka wycieka przez kran beczki.



Rys. 2. *Przyrząd do zraszania pól gnojówką.*

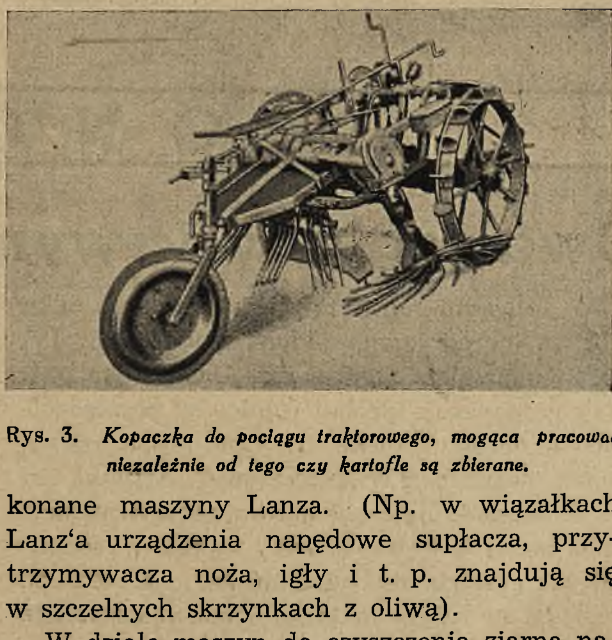
Dlatego też należy przede wszystkim zaznaczyć, że mogą pracować zadowalniająco tylko wtedy, gdy beczka jest racjonalnie zbudowana. Szerokość, na jaką gnojówka jest rozrzucana przez te przyrządy, wynosi około 8—10 m. Przez zmianę szerokości można regulować ilość gnojówki przypadającą na jednostkę powierzchni pola. Dlatego też w niektórych przyrządach do zraszania gnojówką stosowana jest zmiana przekładni, pozwalająca regulować ilość obrotów wirującej tarczy; od szybkości obrotowej tarczy zależy bowiem szerokość pasa zroszonego każdorazowo gnojówką. Na Targach Poznańskich konstrukcji ze zmianą przekładni, widocznie jako droższych, nie było, zaś sprzedawcy radzą regulować szerokość zraszania gnojówką przez przyśpieszanie lub zwalnianie chodu koni. Trzeba zaznaczyć, że szybkość chodu koni jest sama przez się czynnikiem zmiennym i wpływa w danym wypadku bardzo ujemnie na równomierność zraszania. W Niemczech istnieją również przyrządy o innych sposobach regulowania szerokości zraszania.

Praktyka rolnicza przyjęła te narzędzia przychylnie, tym bardziej że mogą być one zastosowane do rozsiewania wapna po polu. W tym wypadku przymocowuje się je do zwykłych wozów, z których robotnik wrzuca wapno szuflą do kosza dodatkowego przyrządu. Ponieważ do rozrzucania dużych ilości wapna trudno jest zastosować zwykłe siewniki nawozowe, narzędzia powyższe mogą pod tym względem oddać duże usługi. Należy zaznaczyć, że podobne siewniki do wapna znane są już od dawna, jednakże w odmiennym wykonaniu.

Dosyć dużo było w tym roku na targach kopaczek do kartofli. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie wyroby niemieckie prezentowały się bardzo korzystnie. Należy podkreślić, że niektóre firmy niemieckie jak np. Lanz wyrabiają kopaczki w różnym wykonaniu na gleby lekkie i ciężkie, co należy uznać za bardzo celowe.

Uniezależnienie pracy kopaczki od pracy robotników zbierających ziemniaki przedstawia duże korzyści dla gospodarstwa, nie jest jednak należycie rozwiązane, przynajmniej do pociągu konnego. W tej dziedzinie wystawiona była kopaczka do pociągu traktorowego (rys. 3). Maszyna tej konstrukcji rozbija redliny przez łapy, działające tak jak w zwykłych kopaczkach; następnie redlina jest rzucana na wirujące rusztowanie, które dopełnia pracę rozbijania redliny.

W dziale maszyn żniwnych specjalnych inowacji nie było, można jednak podkreślić ciągłe dążenia konstruktorów do zmniejszenia siły pociągowej przez staranniejsze i bardziej nowoczesne wykonanie maszyn, co równocześnie prowadzi do zmniejszenia zużycia ich części obrotowych. Z maszyn koncernu IHC ostatnie ulepszenia znajdujemy na wyrobach pod firmą Hac Cormic. Starannie również są wy-

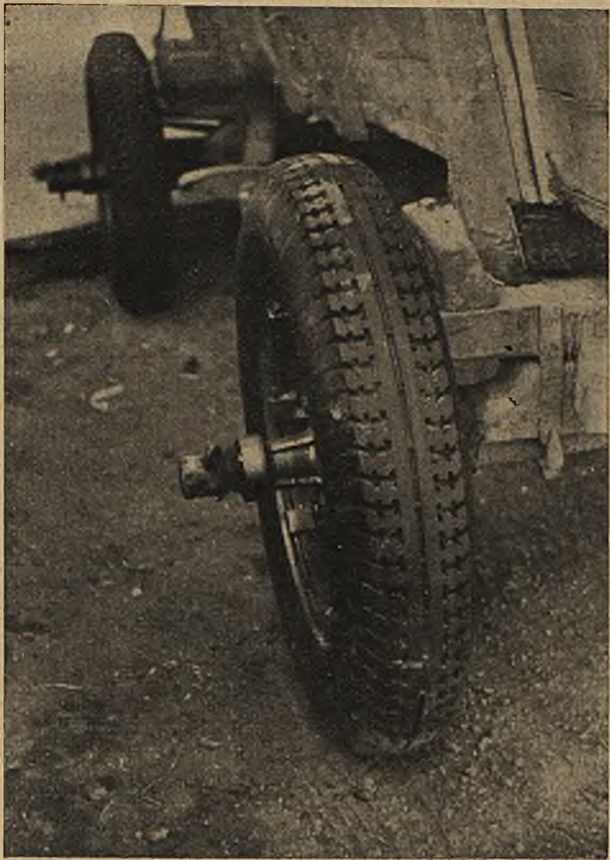


Rys. 3. *Kopaczka do pociągu traktorowego, mogąca pracować niezależnie od tego czy kartofle są zbierane.*

konane maszyny Lanza. (Np. w wiązałkach Lanz'a urządzenia napędowe supłacza, przytrzymywacza noża, igły i t. p. znajdują się w szczelnych skrzynkach z oliwą).

W dziale maszyn do czyszczenia ziarna na-

leży podkreślić coraz częstsze zastosowanie przewiewania w kanale pionowym. Z firm krajowych należy wymienić nowy wyrób z tej dziedziny (Fischer i Nowak z Poznania).



Rys. 5 *Koło o gumowaniu pneumatycznym do wozów rolniczych.*

Z maszyn do silosowania pierwszy raz wystawiono u nas szarpacz „młocarnię" do zielonek wyrobu Kemny (rys. 4). W maszynie tej zielonki muszą przechodzić jak gdyby pomiędzy częściami bębna młocarni sztyftowej. W ten sposób uzyskuje się lepsze rozdrobnienie zielonek niż w sieczkarni. Prócz tego część komórek jeszcze żywych zostaje zmiażdżona, a więc zabita, przez co zmniejsza się straty przy silosowaniu.

Zielonka przepuszczona przez te maszyny posiada mniejszą objętość, niż pocięta przez sieczkarnię; maszyny te mogą rozdrabniać również kopowe, które dodane do roślin bogatych w białko dają produkt równomiernie wymieszany.

Ciekawe jest, że maszyny tego typu są wyrabiane przez firmy, które się wyspecjalizowały w produkcji sieczkarni. Dowdzi to, że pomiędzy pracą sieczkarni a szarpaczy istnieje duża różnica.

Jako nowość w naszym kraju należy wymienić koła o ogumowaniu pneumatycznym firmy Stomil, mogące być zmontowane na zwyczajnych osiach naszych wozów gospodarskich (rys. 5).

Na ogół z działu maszyn rolniczych tegorocznych Targów Poznańskich odnosi się pierwszy raz od szeregu lat wrażenie, że w dziedzinie mechanizacji rolnictwa postęp wkracza do nas szybkimi krokami, z drugiej zaś strony nasuwa się refleksja, że w tej dziedzinie jeszcze dużo mamy do zrobienia i to nie tylko ze strony rolnictwa, lecz również naszych wytwórców maszyn rolniczych.

Inż. Karol Bortkiewicz.

EKONOMIKA

Dwa poglądy na wyniki gospodarowania

W lutowym numerze „Ilustr. miesięcznika rolniczo - ogrodniczego „Plon" (1937 r. R. IV. Nr. 2) ukazał się artykuł inż. J. Curzytka p. t. „Jak gospodarują drobni rolnicy w poszczególnych okolicach Polski. II. Opis gospodarstwa skomasowanego z Wileńszczyzny". Artykuł ten tak ze względu na osobę autora, najwytrawniejszego bodaj w Polsce znawcy tajników rachunkowych gospodarstw włościańskich, jak też i ze względu na użyty materiał stanowi doskonałą sposobność do porównania metodą wzorców.

W końcu artykułu dochodzi inż. J. Curzytek do następującej oceny wyników tego gospodarstwa:

„Różnica między wartością produkcji (2500,69 zł.), a realnymi kosztami (1004,82 zł.) stanowi dochód rodziny gospodarstwa rolnego. Wynosi on 1495,87 zł. (na ha 80,86 zł.). Kwotę uzyskano na obszarze 18,5 ha, przy pomocy własnego kapitału w wysokości 19,330 zł. i pracy własnej (obca zapłacona) w liczbie 3331 godzin osób dorosłych i 495 godzin dzieci.

„Koszty własnej pracy i kapitału ustalam w następującej wysokości:

1.	Utrzymanie 3 osób (gospodarz i 2 kobiety)	723,03
2.	Amortyzacja budynków (3%)	153,31
3.	Amortyzacja inwentarza martwego (10%)	46,50
4.	Oprocentowanie kapitału czynnego (4%)	773,20
	Razem	1696,04

„Osiągnięty dochód w wysokości 1495,87 zł nie pokrył powyższych kosztów o 200,17 zł.

„Oprócz dochodu z rolnictwa gospodarstwo posiadało dochód uboczny w wysokości 143,15 zł. Razem dochód rodziny wynosił 1639,02 zł. Różnica między dochodem rodziny a spożyciem w danym wypadku wynosi 389,86 zł. Tyle stanowi oszczędność rodziny z pracy całorocznej. Mieści się ona w majątku gospodarstwa, a mianowicie w przyroście wartości inwentarza żywego.

„Z opisu tego wynika, że na Kresach naszych w miejscowościach nawet odległych od wszelkich ośrodków handlowych mogą istnieć warunki sprzyjające racjonalnej gospodarce, przynoszącej ładne dochody właścicielowi, które pozwalają na wyższą skalę życiową (w pierwszym gospodarstwie spożycie dzienne na osobę dorosłą wynosiło 32 gr., w drugim 67 gr.). Pod względem społecznym, jak widzimy z powyższych cyfr, gospodarstwo zorganizowane przynosi korzyści.

„Dają się zauważyć pewne braki organizacyjne w gospodarstwie (np. brak owiec, słabo rozwinięta uprawa lnu i hodowla trzody), z których właściciel zdaje sobie sprawę. Gospodarz rozumie i odpowiednio do możliwości finansowych wprowadza zmiany w swym warsztacie pracy i to jest jedną z wielu jego zalet".

Sprawdźmy czy ocena ta jest właściwa i słuszna.

Kapitał czynny wynosi na ha użytków 1487 zł, ale na ha rozłogu (19,33 ha) równo 1000 zł i to jest dla nas podstawą. Gospodarstwo znajduje się na I stopniu rozwoju, a więc niewiele odbiega pod względem swojej siły finansowej od gospodarstwa pierwotnego, stanowiącego podstawę skali klasyfikacyjnej rozwoju gospodarstw o rozpiętości 0—X. Dodam tu nawiasem, że siłę finansową mierzę kapitałem czynnym na hektar, a skala jest utworzona na podstawie przedziałów klasowych [1]) tego kapitału.

Kapitał czynny omawianego gospodarstwa łatwo znaleźć w artykule J. Curzytka i łatwo także ustalić po krótkiej rozmowie z gospodarzem. Trudniej już jak zwykle jest z cenami. Autor ich nie podaje. Ceny słomy, ziemniaków, dnia roboczego, pastucha i robotników można wyłowić z „rozchodów gospodarstwa", dzieląc kwotę przez ilość. Cenę żyta udaje się obliczyć z czynszu dzierżawnego. Natomiast do zdobycia reszty cen trzeba przeszukiwać wspomniane przez autora poprzednie gospodarstwo, leżące w tej samej okolicy. Po przełamaniu tych niepotrzebnych trudności, boć przecież ceny są najbardziej istotnym czynnikiem gospodarstwa, możemy ustalić położenie gospodarcze.

Przypomnieć tu należy, że położenie gospodarcze oznacza stosunek cen produktów rolniczych do cen środków produkcji. Te ostatnie mogą być pochodzenia wiejskiego lub fabrycznego. W organizacji gospodarstwa mamy zawsze na myśli ceny loco gospodarstwo [2]).

W różnych okolicach kraju ceny np. zbóż i ceny środków technicznych układają się bardzo różnie, zależnie od wielkości napięcia i odległości rynku od gospodarstwa. W bardzo złym położeniu gospodarczym ceny pracy jako potężny czynnik produkcji oraz ceny technicznych środków produkcji są w stosunku do cen żyta tak niekorzystne, że zmuszają do oparcia się wyłącznie o czynniki, tkwiące w samym gospodarstwie. Przeciwnie zaś, im stosunek cen jest korzystniejszy, tym chętniej posługuje się rolnik kupnymi środkami produkcji, czyli że udział w kosztach produkcji nakładu na środki techniczne rośnie procentowo. Mierzenie napięcia położenia gospodarczego w skali: 1) najgorsze, 2) bardzo złe, 3) złe, 4) mierne, 5) dobre, 6) bardzo dobre, 7) najlepsze, 8) uprzywilejowane — można przeprowadzać, dzieląc miejscowe ceny produktów rolnych przez cenę jednego dnia pracy lub przez cenę jakiegoś środka produkcji. Jak może się zmieniać położenie gospodarcze na małej odległości, wykazałem na innym miejscu [3]). Im gorsze położenie, tym więcej dni pracy trzeba dać za 100 kg produktu rolniczego. Klasyfikacja położenia gospodarczego na tej podstawie, jak też uzasadnienie wzorców organizacji i dochodowości gospodarstw zabrałoby zbyt dużo

[1]) St. Moszczeński — Metody statystyczne w zastosowaniu do organizacji gospodarstw. Warszawa 1924.

[2]) T. Janikowski — Zasady organizacji gospodarstw małych. Warszawa 1930. Bibl. Puławska.

[3]) T. Janikowski — W obronie podstaw organizacji gospodarstw. Warszawa 1936.

miejsca. Zagadnienia te omawiam w obszerniejszej pracy [1]). Dodam tylko tutaj, że w każdym położeniu gospodarczym koszty produkcji wynoszą inny odsetek kapitału czynnego: w najgorszym kilka %, w uprzywilejowanym do 50% kapitału czynnego. Budowa kosztów produkcji również jest inna: w złych położeniach przewagę mają sztywne człony, w bardzo dobrych człony elastyczne, jak nakład na pracę, na nawozy i na inne środki techniczne. Wzorce kosztów produkcji oraz wzorce wtórnych cech poszczególnych typów rozwojowych ustaliłem na podstawie zamknięć rachunkowych i opisów gospodarstw, zarejestrowanych w Wydziale Ekonomiki Instytutu Puławskiego. Do opracowania brałem wyłącznie gospodarstwa, wykazujące się stałą dochodowością. W zastosowaniu praktycznym okazało się, że każde gospodarstwo, którego cechy odchylają się od wzorców, jest bezwzględnie niedochodowe.

Po tych wyjaśnieniach możemy badać omawiane gospodarstwo. Położenie gospodarcze jest takie:

Pszenica	10,54 zł.		16,2
Żyto	9,42 „		14,5
Słoma	2,13 „		3,2
Siano	4,50 „	: 0,65[2]	6,9
Ziemniaki	3,10 „		4,8
Buraki past.	2,20 „		3,3
			48,9:6=8,1

Położenie gospodarcze jest więc złe.

Wzorzec kosztów produkcji dla tego stopnia położenia gospodarczego wynosi 14,5% kapitału czynnego, czyli na ha 145 zł., na rozłóg 2802,85 zł. Z tego oprocentowanie kapitału wynosi 938,98 zł., amortyzacja 235,43 zł., a nakład na pracę 1140,80 zł. Z oprocentowania kapitału trzeba oddać właścicielowi 6 ha ziemi czynsz dzierżawny w kwocie 155,30 zł. Reszta w kwocie 783,68 zł. powinna zostać gospodarzowi. Suma tej reszty i nakładu na pracę daje kwotę 1934,48 zł. Im mniej z tej sumy odda gospodarz pracownikom, tym lepiej zorganizuje gospodarstwo przez dostosowanie organizacji do tego celu, tym większy uzyska dochód rolniczy. To jest ten ostateczny cel, do którego dąży kierownik gospodarstwa jako głowa rodziny włościańskiej. — Czy został on osiągnięty?

Nie przesądzając na razie sprawy, stwierdźmy najpierw, że gospodarz według artykułu oddał ze swego dochodu rolniczego: pastuchowi 30,20 zł., robotnikom 73,75 zł., parobkowi 119,72 zł., jako 10% przychodu gotówkowego, 5,91 q zboża wartości 59,10 zł., ziemniaków 19,30 q wartości 58,83 zł., żywił tych wszystkich współpracowników obcych, co miało wartość 234,05 zł. Razem ze swego dochodu z pracy oddał obcym 575,65 zł. — Jakiż dochód rolniczy pozostał do rozporządzenia rodzinie gospodarza?

Przychód surowy z produkcji, jak podano w artykule, wyniósł 2500,69 zł. Na ha rozłogu daje to 129,36 zł., a więc o 15,64 zł. czyli na rozłóg o 302,16 zł. mniej niż we wzorcu. Przypomnieć tu należy, że wzorzec obejmuje również tylko przychody z produkcji. Chcąc ułożyć koszty produkcji, odliczmy najpierw od przychodu nakład gospodarczy z włączeniem do niego tylko pracy obcych. Znane jest także oprocentowanie kapitału ziemi dodzierżawionej. Reszta będzie dochodem rodziny z kapitału czynnego własnego i z pracy własnej (tabl. na str. 13).

Pełny dochód rolniczy rodziny wynosi zatem 1258,43 zł. (A — B) bez względu na to, czy kapitały rzeczowe oprocentować na 4 czy na 5%. Jest to szczegół bardzo charakterystyczny i niezwykle ważny dla gospodarstw włościańskich [3]).

Z zewnątrz gospodarstwa rodzina otrzymała:

za mleko w roku ub. . . .	6[illegible],80 zł.	
za płótno	8,— „	Dochód uboczny 133,15 zł. a nie jak w artykule na końcu podano 143,15 zł.
za pracę w mleczarni . . .	86,95 „	
za pracę w kom. szacunk. .	37,20 „	
Razem .	196,93 „	
Pożyczono	100,— „	
OGÓŁEM .	296,95 „	

[1]) T. Janikowski — Jak organizować gospodarstwo dochodowe. Warszawa 1937.

[2]) Część gotówkową średniej ceny 1 dnia roboczego.

[3]) W gospodarstwach folwarcznych nie ma pracy fizycznej rodziny, a praca kierownicza jest wynagradzana dochodem czystym, (oprocentowaniem kapitału czynnego).

1. Amortyzacje:			
budynków	153,31 zł.		
inwentarza martwego	46,50 „		
inwentarza żywego (nie podano)	—	199,81 zł.	
2. Wydatki gospodarcze:			
podatki zapłacone	24,25 zł.		
„ niezapłacone	22,76 „		
ubezpieczenia zapłacone	8,10 „		
„ niezapłacone	6,61 „		
kowal, łańcuchy, gwoździe, cegła, płyta, podpruga, smar, ceber, lejce, guma, świadectwo pochodzenia.	40,05 „	101,77 „	
3. Nakład techniczny:			
ziemniaki (do sadzenia), nasiona koniczyny, okopowych, warzyw	44,55 zł.		
otręby, przemiał, maślanka	69,85 „		
sól, krycie klaczy, leczenie, czyszczenie knura	23,25 „		
słoma	72,— „	209,65 „	
4. Nakład na pracę najmu:			
zapłacony	428,34 zł.		
niezapłacony	93,31 „	575,65 „	
5. Czynsz dzierżawny:			
zapłacony	142,77 zł.		
niezapłacony	12,61 „	155,38 „	
A. Oprocentowanie kapitału czynnego bez ziemi własnej 7965 zł. na 4%		318,60 zł.	albo 398,25 zł. na 5%
	Razem	1560,86 zł.	albo 1640,51 zł.
B. Zostaje rodzinie jako oprocentowanie kapitału ziemi własnej i za pracę		939,83 zł.	albo 860,18 zł.
Koszty produkcji		2500,69 zł.	— 2,500,69 zł.

Ogół przychodów rodziny wyniósł	1555,38 zł.	
Wydano zaś gotówką:		
na żywność dokupioną	246,55 „	
na potrzeby osobiste	486,— „	
na procenty od długów	31,50 „	
na spłatę długów	69,75 „	
Zapłacono za:		
kopanie rowu	25,— „	64 zł.
wózek	20,— „	
budowę chlewa	19,— „	
	897,70 zł.	

Do tego należy jeszcze doliczyć należność za produkty pobrane z gospodarstwa. Koszt wyżywienia rodziny i najmu wynosił 974,91 zł. Wydano na to gotówką 246,55 zł i za żywienie najmu policzono w kosztach produkcji 234,05 zł, na żywienie rodziny produktami gospodarstwa pozostaje 494,31 zł.

Prócz tego gospodarz będzie jeszcze musiał zapłacić: resztę podatków 22,76 zł, resztę ubezpieczenia 6,61 zł, resztę zasługi najemnikom 93,31 zł, resztę czynszu dzierżawnego 12,61 zł i oddać pożyczone 100 zł — razem 235,29 zł.

Z amortyzacji wykonano inwestycje na kwotę 64 zł, resztę w kwocie 135,81 zł powinien wpłacić gospodarz do Kasy Stefczyka. Zużyć tego na potrzeby rodziny nie wolno; reszta ta jest własnością gospodarstwa.

Przychody rodziny wyniosły		1555,38 zł
Rozchody „	„	1763,11 „
	Różnica	— 207,73 zł.

Różnica ta powstała z nieodłożenia amortyzacji i niezapłacenia gospodarstwu za pobrane dla kuchni produkty 71,92 zł. Powstał więc dług nowy. Z dawnych długów w kwocie 1547,17 zł spłacono tylko 69,75 zł, a więc gdyby w tym stosunku spłacano dalej, trzeba by spłacać długi przez jakieś blisko 26 lat. Być może, że banki będą czekały, doliczając słone

procenty, ale czy będzie mogła czekać tak długo Kasa Stefczyka, a przede wszystkim parobek, któremu należy się około 600 zł.

Kończąc porównanie, stwierdzamy, że kierownik gospodastwa powinien był zdobyć dla rodziny dochód rolniczy 1934,48 zł i nie dać go umniejszać przez posługiwanie się pracą najemną; tymczasem gospodarz i głowa rodziny postępował w gospodarstwie tak, że dla rodziny zostało tylko 1258,43 zł. Skutek: dalsze zadłużenie wzrosło o 208 zł.

Dochodzimy zatem do wniosków wprost przeciwnych, niż autor artykułu. Ani dochody nie są takie ładne, ani widoki na przyszłość nie są takie różowe. Dzieci będą dorastały i trzeba będzie coraz więcej na nie łożyć, parobek po roku podziękuje za ponętną, ale nie realizowaną w brzęczącej formie umowę, siły gospodarza za kilka lat nie będą już takie jak dzisiaj, matka gospodyni coraz mniej będzie mogła pomagać w gospodarstwie domowym, a więc i gospodyni mniej czasu będzie mogła poświęcać gospodarstwu rolnemu, a wobec tego więcej trzeba będzie napędzać najmem — oto widoki na przyszłość.

To są wyniki badania gospodarstwa od góry, od strony dochodu rolniczego. Każą one przypuszczać, że organizacja gospodarstwa jest wadliwa. Zbadajmy więc gospodarstwo od dołu. Sprawdzimy czy cechy tego gospodarstwa odpowiadają wzorcom.

1. *Układ kapitałów.*

	Wzorzec	Stan
budynki	18,0%	26,09%
drzewostan	1,9%	3,10%
inwentarz żywy	5,2%	7,56%
inwentarz martwy	3,3%	2,40%
kapitał obiegowy	1,4%	1,47%

2. *Struktura użytków.*

	Wzorzec	Stan
nieużytki	10,1%	2,6%
zagajnik	5,0%	5,2%
łąka i pastwisko	59,6%	31,0%
pole	24,3%	58,2%
ogród owocowy i warzywny	—	1,3%
drogi i parcela budowlana	1,0%	1,7%

3. *Struktura obsiewów.*

	Wzorzec	Stan
Ugór (stan — ugór obsiany)	3,6%	7,3%
Koniczyna i strączkowe	7,2%	9,0%
Zboża	10,0%	31,0%
Len	—	1,7%
Okopowe	3,5%	9,2%

4. *Stan zwierząt w stos. na 100 ha*

	Wzorzec	Stan
Konie	13,5	10,3
Krowy	19,6	36,2
Jałownik	3,4	15,5
Cielęta	0,9	—
Woły	1,8	10,3
Świnie	9,6	10,3
Owce	1,5	—

5. *Obornik i plony.*

	Wzorzec	Stan
Obornik na 100 ha	2919 q	3620 q
Plon żyta z ha	11,3 „	7,8 „
Plon ziemniaków z ha	128,0 „	93,0 „

6. *Koszty produkcji.*

	Wzorzec	Stan
Oprocentow. kapit. czynnego	33,50%	22,13%
Amortyzacja	8,40%	7,99%
Wydatki gospodarcze	6,85%	4,06%
Zmniejszenie zapasów	1,75%	—
Koszty stałe	50,50%	34,18%
Nawozy	3,82%	—
Nasiona	2,27%	1,78%
Pasze treściwe	1,36%	2,79%
Ziarno pastewne	0,31%	—
Inne	1,04%	0,93%
Słoma	—	2,87%
Nakład techniczny	8,80%	8,37%
Nakład na pracę	40,70%	57,45%
Koszty produkcji	100,—%	100,—%
Na hektar	145,— zł	129,36 zł
Na rozłóg	2802,85 „	2500,69 „

7. *Przychód surowy z produkcji.*

	Wzorzec	Stan
Zboże	28,48%	11,79%
Siano, słoma	3,80%	—
Ziemniaki	6,62%	3,80%
Inne okopowe	0,20%	
Warzywa	1,33%	
Inne płody — len	3,14%	7,83%
Owoce	1,34%	—
Przyrost drzew	0,34%	—
Las	2,96%	0,89%
Przyrost bydła i cielęta	8,28%	17,99%
Mleko, przetwory	19,75%	31,28%
Różne	0,15%	—
Konie	1,33%	3,59%
Świnie	16,46%	15,73%
Owce	0,75%	—
Drób	2,45%	1,38%
Jaja	2,62%	5,72%
Przychód z produkcji	100,—%	100,—%
Na hektar	145,— zł	129,36 zł
Na rozłóg	2802,85 „	2500,69 „

Wzorce jak termometr wskazują wysoką temperaturę: gospodarstwo jest chore na intensywność. Wszystko jest tu przykrojone na

miarę wyższego stopnia rozwoju i lepszego położenia gospodarczego.

Bądźmy jednak ostrożni, sprawdźmy sam termometr — wzorzec. Jeżeli bowiem użyliśmy do oznaczenia położenia gospodarczego niewłaściwą kwotę dnia roboczego, w takim razie położenie gospodarcze jest inne i wzorce będą inne. Zmieni się więc wiele i może słuszność trzeba będzie przyznać gospodarzowi.

Wynagrodzenie gotówkowe za dzień roboczy wypadło jako średnia z wynagrodzenia ilość dni przepracowanych (30,20 zł : 55 dni, 73,75 zł : 98,6 dni czyli 55 i 75 groszy; średnia 65 groszy).

W artykule autor podał, że parobek przepracował 2233 godzin, pastuch 550 g. i najem dzienny 986 g. Przyjmujemy dzień roboczy 10-cio godzinny. Jeżeli według procentowego udziału w sumie przepracowanych dni obliczymy rozdział kosztów żywienia, to na parobka wypada 138,08 zł, na pastucha 42,13 zł, na najem 53,84 zł.

den dzień przepracowany.

Gospodarstwo rolne zużyło	6523 godz. pracy
Służba i najemnicy przepracowali	3769 godz. pracy
Rodzina — dorośli przepracowali	2754 godz. pracy
Dzieci przepracowały	1053 godz. pracy
Łącznie cała rodzina	3807 godz. pracy

Gospodarz płaci czynsz dzierżawny z ha (155,38 : 6=) 25,90 zł. Gdyby zgodzić się z tym, że taki czynsz powinien uzyskać z własnej ziemi, w takim razie z 13,33 ha powinien zdobyć przez gospodarowanie 345,25 zł. Obliczyliśmy poprzednio, że rodzina zdobyła:

Dochód z wł. ziemi i pracy	939,83 zł albo	860,18 zł
Czynsz dzierż. z wł. ziemi	345,25 „ albo	345,25 „
Pozostaje na samą pracę	594,58 zł albo	514,93 zł
Rodzina przepracowała w gospodarstwie rolnym	3807 godzin	

a więc otrzymała za 1 godz. pracy 15,6 groszy albo 13,5 groszy.

Wynagrodzenie rodziny równa się prawie wynagrodzeniu pastucha; lepiej wynagradzany jest najem dzienny (13,9 groszy), ale najlepiej parobek (16,8 groszy za godzinę). Wątpić należy czy jest to „przykład godny naśladowania“,

Koszty pracy:	parobka	pastucha	najmu
w naturze	138,08 zł.—53,5%	42,13 zł.—58,2%	53,84 zł.—391%
w gotówce	119,72 „ —46,5%	30,50 „ —41,8%	73,75 „ —60,9%
Razem .	257,80 zł.—100 %	72,33 zł.—100 %	137,59 zł. —100 %
Premia (zboże, ziemniaki) .	117,93 „		
Ogółem	357,03 zł.		
Przepracowano	2233 godzin	550 godzin	986 godzin
Koszt 1 godziny	16,8 groszy	13,1 groszy	13,1 groszy

Charakterystyczny jest tutaj stosunek wynagrodzenia w naturze do wynagrodzenia w gotówce. W najgorszym położeniu gospodarczym wynagrodzenie w gotówce w ogóle nie istnieje, natomiast w uprzywilejowanym położeniu gospodarczym nie istnieje znów wynagrodzenie w naturze. Zasada ta wypływa z charakteru budowy kosztów produkcji i z charakteru walki cen produktów rolnych i rynkowych. Tutaj sprawdza się praktycznie, ponieważ według wzorca (w skali: najgorsze aż do uprzywilejowanego) wynagrodzenie w naturze w złym położeniu wynosi 60%, w miernym 40%. W tym gospodarstwie średnia wypada na 50%, a więc słuszność w ocenie położenia gospodarczego jest po naszej stronie. Wynagrodzenie najmu w 60% w gotówce, jak też premia dla parobka dowodzą, że gospodarz nie zdaje sobie sprawy z położenia gospodarczego i gospodaruje dlatego fałszywie.

Ażeby nie powracać już do sprawy wynagrodzenia, przeliczmy jeszcze, ile gospodarstwo płaci gospodarzowi i jego rodzinie za jeden dzień przepracowany.

jak chce autor artykułu, boć przecież chyba kierownictwo gospodarstwem i odpowiedzialność za wynik połączone z pracą fizyczną powinno być lepiej wynagradzane niż sama praca fizyczna. Tutaj jest odwrotnie.

Oceniając sytuację ekonomiczną całego gospodarstwa, trzebaby doradzić gospodarzowi:

1. Jak najszybciej zlikwidować dzierżawę i pozostać tylko przy ziemi własnej. Kapitał czynny na ha nie zmieni się ani na jotę w przypuszczeniu, (bo tego nie podano w artykule), że ziemia dzierżawiona jest dobra, skoro płaci się za nią tak wysoki czynsz, a więc ma wartość 6000 zł;

2. czym prędzej rozwiązać niekorzystną dla gospodarstwa umowę z parobkiem;

3. mocno obniżyć lot t. j. nauczyć się gospodarować ekstensywnie i w oparciu możliwie wyłącznie o pracę własnej rodziny, przyprowadziwszy wpierw poziom organizacji gospodarstwa do właściwego stopnia rozwoju. Jak to zrobić — wskazują wzorce, a organizator i technicy niech łamią sobie głowę nad ułoże-

niem na gruncie właściwej struktury użytków, nad reorganizacją obsiewów pola, nad metodą żywienia bydła, owiec, które rzeczywiście być powinny i t. d. Ekstensywna gospodarka da w tamtejszych warunkach wyższy przychód surowy i wyższe wynagrodzenie rodzinie za każdy dzień przepracowany w gospodarstwie, niż bezmyślnie naśladowanie gospodarstw znacznie wyżej posuniętych w rozwoju i znajdujących się w znacznie lepszym położeniu względem rynku.

To są zasadnicze rady dla gospodarza.

Sąsiadów natomiast należy poważnie przestrzec, by broń Boże nie naśladowali „radosnej twórczości“ tego gospodarza, prowadzącej w prostej drodze do bankructwa.

I nie tylko sąsiadów bliższych, ale także dalszych i dalekich.

Nie ulega wątpliwości, że źródłem fatalnej dezorganizacji tego gospodarstwa jest przede wszystkim sam gospodarz. Pisze o nim J. Curzytek: „wielki społecznik i spółdzielca, członek Kółka Rolniczego i Okręgowego Tow. Roln., kierownik Mleczarni, rachmistrz Kasy Stefczyka, członek Koła Kontroli Obór, wprowadza zmiany stosownie do zdobywanej wiedzy w prasie rolniczej i książkach fachowych“. Ulega więc modzie i mirażom, wypływającym z hołdowania technice i idzie bezmyślnie za hasłami, głoszonymi dla innych zupełnie warunków gospodarczych.

Nasz gospodarz - społecznik wszystko nastawił na bydło, mleko i spółdzielnię. Utrzymuje dwa razy więcej bydła, uprawia trzy razy tyle okopowych, wydaje przeszło dwa razy tyle na pasze treściwe niż powinien, kupuje słomę, obala twierdzenie, że obornika nigdy nie jest za dużo w gospodarstwie, mając go więcej niż potrzeba i nie kupując nawozów mineralnych. Ale równocześnie plony zboża i ziemniaków ma niższe niż potrzeba i koniec końcem wynagradzany jest przez gospodarstwo za dzień w nim przepracowany gorzej, niż pastuch.

To są skutki upajania się treścią pism i książek nieodpowiednich. Nic nie zmusza tego gospodarza do naśladowania tych, którzy w walce o dochód muszą wytaczać tanki i ciężką artylerię w postaci wysokiego nakładu środków technicznych i pracy. Przeciwnie gospodarz ten znajduje się w warunkach łatwych. Amortyzacja go nie gnębi, wydatki gospodarcze ma niższe od wzorca, zmniejszenia wartości zapasów zdaje się nie odczuwać, nieużytków ma mniej niż we wzorcu, a to są duże plusy. Nie uprawnia to jednak, by w miejsce nieużytków utrzymywać pole; pastwisko jako użytek wymagający mało nakładu pracy jest bliżej nieużytku, niż pole. Nic go także nie zmusza do rozszerzania rozłogu ziemi przez dodzierżawianie. Byłoby to usprawiedliwione, gdyby chodziło o obniżenie stopnia rozwoju, ale w tym wypadku kapitał czynny na ha rozłogu wypada ten sam tak z obszarem ziemi dodzierżawionej, jak i bez niego. W kosztach produkcji, w organizacji gospodarstwa, a przede wszystkim w dochodzie z pracy własnej ten kawał ziemi wywołuje natomiast duże trudności. Każe żywić i wynagradzać służbę i robotników dniówkowych, bez których można się obejść, gospodarując tylko na swoim.

Nie mam zamiaru poza wskazaniem wzorców opracowywać reorganizacji tego gospodarstwa. Artykuł J. Curzytka nawinął się tylko w samą porę; przez porównanie z metodą wzorców chodziło mi o wykazanie, że nawet na szczytach mogą istnieć mylne poglądy na pewne typy gospodarstw. Gdybyśmy zeszli na pagórki społeczno - rolnicze, gdybyśmy przeglądnęli opracowania reorganizcji gospdarstw opracowywane bez wnikania w siły finansowe gospodarstwa i w jakość położenia gospodarczego, wtedy dopiero nabralibyśmy właściwego wyobrażenia, do jakiego nieszczęścia popychane są często gospodarstwa włościańskie. Przykład tutaj omówiony jest dowodem, że przebudowa organizacji jest kwestią palącą, jeżeli Polska, posiadając największą część swego majątku w rolnictwie, a upatrując swój byt w wykorzystaniu pracowitości ludności wsi, chce wyrównać wieloletnie zaniedbania i stanąć na poziomie, odpowiednim do jej potrzeb dzisiejszych.

Inż. T. Janikowski.

Główne wytyczne nowej polityki agrarnej w Stanach Zjednoczonych A.P.

Niedługo po świetnym wprost zwycięstwie, jakie odniósł Roosvelt w kampanii elekcyjnej na prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P., rozpoczęła się ofensywa zwolenników „Nowego Ładu“ — New-Deal, głównego zresztą hasła wyborczego obok „Sprawiedliwości Socjalnej“,

jakim posługiwali się w czasie akcji wyborczej Roosvelt i jego zwolennicy. Inicjatywę tej ofensywy podjął zresztą sam Roosvelt, wnosząc do Izby Reprezentantów głośne swe orędzie w sprawie zmiany statutu Najwyższego Sądu Związkowego w Stanach odnośnie postanowień o dożywotnim dzierżeniu urzędu sędziego „Supreme Court“ przez dziewięciu członków tego najwyższego trybunału. Orędzie to wywołało, jak wiadomo, wprost burzę w politycznym świecie Stanów Zjednoczonych A. P., pomawiano nawet prezydenta o dążności dyktatorskie.

Kampania wszczęta przez prezydenta wychodzi z tego założenia, że Najwyższy Sąd Związkowy nie może w orzeczeniach swych kwestionować ważności i konstytucyjności ustaw, uchwalonych przez parlament U. S. A., tego rodzaju bowiem orzecznictwo doprowadza łatwo do obalenia wszelkich reform nie tylko już uchwalonych, ale i zamierzonych. Nie ma bowiem pewności, czy odnośne nowo powzięte uchwały względnie ustawy nie zostaną w niedługi zresztą czas później uznane przez tenże Sąd Najwyższy jako anti-konstytucyjne.

Walka rozpoczęta tuż po wspomnianym na wstępie zwycięstwie nie jest do dzisiaj jeszcze rozstrzygniętą, nie ulega jednak wątpliwości, że i w tym wypadku zwycięstwo przypadnie Roosveltowi i jego zwolennikom, rozporządzającym zresztą tak w Izbie Reprezentantów, jako też i w Senacie przeważającą ilością głosów. Zwycięstwo to jest tym bardziej pewne, że za prezydentem stoją cały bez wyjątku świat pracy oraz milionowe rzesze farmerów, wiedzących aż nadto dobrze, że wszystko to, co osiągnęli w czasie ubiegłej kadencji prezydenckiej Roosvelta, mają właśnie do zawdzięczenia jego polityce i jego dążeniom o poprawę bytu najszerszych mas ludności, do których w pierwszym rzędzie należą właśnie rolnicy.

Długoletni współpracownik Roosvelta w tej dziedzinie, minister rolnictwa, Wallace, poszedł pierwszy w ślady prezydenta. Natychmiast po ukonstytuowaniu się ciał ustawodawczych i formalnym objęciu prezydentury przez Roosvelta rozpoczął akcję w kierunku nowego unormowania stosunków wśród rolnictwa, by w drodze nowych zarządzeń dopomóc farmerom w uczestniczeniu i przez nich w rozpoczętej „prosperity“-dobrobycie, którego oznaki coraz bardziej się mnożą.

Opracowany przez ministra Wallace plan reorganizacji rolnictwa i państwowej pomocy dla farmerów przedstawia się w zarysie następująco:

Wallace wyszedł w swym planie z zasadniczego założenia, że obecna sytuacja gospodarcza, w jakiej znajdują się Stany Zjednoczone A. P. sprzyja dostatecznie utworzeniu planu rolniczego na dłuższą niż dotąd metę. Dorywczość, jaka cechowała wszystkie dotychczasowe plany i postanowienia rządowe w kierunku wprowadzenia systematycznej kontroli produkcji, zapewnienia jej zbytu, udzielania farmerom kredytów-zaliczek oraz pomocy z funduszów publicznych, winna obecnie być zastąpiona planem trwałym, który by jednak nie mógł być z taką łatwością obalony przez Najwyższy Sąd Związkowy, jak to niedawno się stało z uznaniem wprowadzonej przez „Agricultural Adjustment Administration“ — znane powszechnie już jako trzy AAA — kontroli produkcji jako anti-konstytucyjnej.

Na pierwszym miejscu swego planu postawił minister Wallace konieczność i to bezwzględną, utrzymania obecnych cen produktów rolniczych przynajmniej na dotychczasowym ich poziomie. W ten bowiem tylko sposób uda się utrwalić dochód społeczny farmerów na obecnej wysokości, która w r. 1936 dosięgła około 8 miliardów dolarów. Ten stan da się, zdaniem ministra Wallace, utrzymać tylko w wypadku dalszego kontynuowania dotychczasowej polityki rządu w kierunku rządowej interwencji przy ustalaniu cen, a to w drodze regulacji zbytu. Stosowana dotąd kontrola produkcji pod względem jej ilości nie była pozbawiona wielu cech ujemnych, które w licznych nawet wypadkach wywołały i zaburzenia na rynkach. Zachowanie przeto tej dziedziny ingerencji rządowej jako wyłącznej uważa minister Wallace jako niezbyt dodatnią.

Obecne zamierzenia rządu idą w kierunku połączenia systemu kontroli produkcji i regulowania zbytu z akcją gromadzenia rezerw. Będzie to zatem kumulacja systemów dotąd nie praktykowana. Umożliwi ona jednak utworzenie normalnych rezerw produktów rolniczych w ilościach, zależnych od każdoczesnych okoliczności, nie przekraczających jednak „normalnych potrzeb“. To zazwyczaj bliżej określić się nie dające pojęcie „normalny“, zwłaszcza o ile chodzi o gromadzenie zapasów i to dosyć szybko psujących się produktów rolnych, ujął minister Wallace w ten sposób, że nagromadzone zapasy nie będą mogły być przesadnie wiel-

kie, wobec czego też nazwał ten swój plan „ever normal granary“ (zawsze normalne).

Obecny okres jest zdaniem ministra Wallace najdogodniejszym do wprowadzenia w życie tych zamierzeń, a to z uwagi na zbyt nikłe zapasy bawełny, wynoszące zaledwo 3 miliony bali. Okoliczność ta spowodowała rząd do zalecenia farmerom, by w granicach możliwie największych wzmogli uprawę bawełny. Okazało się bowiem również, że wszelkie horoskopy i obliczenia przypuszczalnych zbiorów wypadły, jak dotąd przynajmniej, nie zadowalniająco. Były one o wiele mniejsze, niż spodziewać się należało po tego rodzaju obliczeniach. Dla uniknięcia w przyszłości tego rodzaju przykrych niespodzianek, przewiduje nowy plan ministra Wallace cztery fazy kontroli produkcji rolniczej.

Jako pierwszy etap wchodzi w grę t. zw. „Soil Conservation Act“, obowiązujący i obecnie. Przepisy tego aktu przewidują obowiązek farmerów utrzymania gruntów w możliwie jak najpełniejszej kulturze. Ponadto nakłada na rolników obowiązek zabezpieczenia czyli magazynowania takich ilości środków pastewnych, by starczyć mogły w wypadkach posuchy. Rolnicy, którzy w pełni odpowiedzą tym zadaniom, otrzymają od skarbu związkowego specjalne premie.

Gdy w wyniku dopełnienia tych zobowiązań przez farmerów zapewnione zostanie nie tylko pokrycie zapotrzebwania rynku wewnętrznego (konsumcja) oraz „odpowiednich“ ilości na eksport, ale i tych „normalnych“ ilości, które będą magazynowane, wprowadzony zostanie w życie drugi etap planu. Głównym celem jego będzie usunięcie z rynków nadwyżek, by w ten sposób umożliwić utrzymanie cen na odpowiednim poziomie. Akcja rządu pójdzie odnośnie do tego planu w kierunku udzielania farmerom odpowiednio wysokich zaliczek na zapasy produktów. Wysokość tych zaliczek, ich oprocentowanie jak i terminy zwrotu ustalane będą każdorazowo przez Departament Rolnictwa. Tego rodzaju akcja stosowana była wprawdzie i dotychczas, była jednak pomyślana raczej jako akt charytatywny, gdy odtąd nosić będzie cechy akcji trwałej i niezmiennej, z której korzystać będą mogli wszyscy bez wyjątku rolnicy.

Omówione dotąd pierwsze dwie fazy nowego planu ministra Wallace nie są zasadniczo niczym innym, jak tylko zapewnieniem rolnikom pewnych cen minimalnych, które niewątpliwie przyczynią się nie tylko do utrzymania obecnych przestrzeni uprawnych w ich dotychczasowych rozmiarach, ale w wypadku uznanym przez rząd za wskazany i do powiększenia tych przestrzeni. Nie ulega wątpliwości, że o to głównie chodziło i chodzi ministrowi Wallace, względnie czynnikom rządowym U. S. A.

Z drugiej jednak strony liczyć się będzie rząd Stanów Zjednoczonych A. P. i z tym, że zbyt wielkie zapasy wpłynąć muszą ipso facto już na obniżkę cen. By temu przeciwdziałać przewiduje plan ministerialny możliwość wydania polecenia w kierunku dobrowolnego ograniczenia przestrzeni uprawnych. Będzie to faza trzecia planu ogólnego. Wydanie tego rodzaju zalecenia, do którego jednak farmerzy nie będą musieli się przystosowywać, nastąpi dopiero w wypadku, gdy nagromadzone zapasy wyniosą w przybliżeniu więcej niż 10% względnie 15% — współczynnik nie został jeszcze ustalony — „ever normal granary“ — zapasów, które rząd uzna za „normalne“. Farmerzy, dający posłuch tym zaleceniom, otrzymają specjalne premie jako odszkodowanie za zmniejszone zbiory. W wypadku jednak, gdyby tego rodzaju zalecenie w kierunku dobrowolnego ograniczenia przestrzeni uprawnych nie wydało spodziewanych przez rząd wyników, znajdzie zastosowanie faza czwarta planu, t. j. przymusowe ograniczenie przestrzeni uprawnych. W tym jednak wypadku farmerzy, wobec których będą zastosowane przymusowe środki administracyjne, utracą prawo do dodatkowych premii. Tak przedstawiają się w zarysie ogólne wytyczne nowego planu Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych A. P. Powodzenie tych zamierzeń, które uzyskały zresztą pełną aprobatę Związku Rolników U. S. A., zależne jest w pierwszym rzędzie od postępowania farmerów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dodatnie wyniki osiągnąć się dadzą tylko w wypadku, gdy wszyscy bez wyjątku farmerzy i to we wszystkich stanach zastosują się bez zastrzeżeń do zarządzeń rządu, w pierwszym zaś rzędzie do zaleceń w kierunku ograniczenia przestrzeni uprawnych, ile że możliwość normowania tych przestrzeni, a tym samym i wielkości zbiorów, stanowi najpewniejszy regulator cen. W tej mierze istnieje jednak niezbyt pomyślne doświadczenie.

Znane powszechnie ustawy o ograniczeniu przestrzeni uprawnych pod bawełną oraz tytoniem — t. zw. Bankhead-Bill i Kerr-Smith-Bill — uznane zostały przecież przez Najwyż-

szy Sąd Związkowy w Washingtonie za antikonstytucyjne i jako takie utraciły swą moc prawną we wszystkich stanach A. P. A orzeczenia te zapadły właśnie na skutek zażaleń poszczególnych grup farmerskich, nie zadowolonych z zarządzeń rządu, nakazujących ograniczenie odnośnych przestrzeni uprawnych. Inna rzecz, że w danych wypadkach wchodził w grę i wielki przemysł i handel, które dopatrzyły się w tych zarządzeniach rządu, względnie w cytowanych ustawach naruszenia swobody produkcji i handlu.

Powodzenie zatem nowego planu zależne będzie głównie od tego, czy orędzie Roosvelta w sprawie zmiany statutu Najwyższego Sądu uzyska aprobatę obydwu izb i w jakim czasie to nastąpi.

Teoretycznie można zarzucić amerykańskiemu planowi, że nie liczy się z interesami konsumentów - płatników podatkowych, którzy ponosić będą musieli ciężary, połączone z premiami zwykłymi, premiami dodatkowymi, kosztami magazynowania, etc.

Poza tym zaznaczyć wypada, że zbyt często użyte zostało w planie określenie „normalny“, które, jak to już zaznaczyliśmy, jest pojęciem niezbyt uchwytnym. Ustalenie bowiem, co w danym okresie, i to niezbyt krótkim, jeśli chodzi o zapasy żywnościowe, uznać należy za „normalne“, a co za przekraczające tę normę, względnie jej nie dosięgające, pozostanie zawsze i wszędzie kwestią sporną.

Na razie poniósł już minister Wallace pierwszą swą i to bardzo dotkliwą porażkę. Chodziło mianowicie o przyznanie kredytów w wysokości 50 milionów dolarów rocznie, które by rozdzielone zostały między farmerów-dzierżawców w drodze pożyczek zwrotnych na cele zakupu ziemi przez nich uprawianej, a nie stanowiącej ich własności. Kredyty te miały być nisko oprocentowane i długoterminowe.

Specjalne orędzie Prezydenta było wniesione w tej sprawie, jednak komisja rolna Izby Reprezentantów, nie bacząc na to, że sam Roosvelt prosił o uchwalenie tej ustawy, odrzuciła 1 kwietnia r. b. odnośny projekt, który tym samym nie zostanie już poddany obradom plenum Izby. Uchwalenie tego projektu przez Senat jest wreszcie nieprawdopodobne, a to z uwagi na wielki jeszcze sceptycyzm, panujący wśród członków Senatu do wszystkich „światoburczych“, jak je określają senatorowie U. S. A., zamierzeń Roosvelta.

Dr. Awin.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę w hurcie kształtowała się w okresie 2-ej połowy marca, kwietnia i pierwszej dekady maja r. b. na poszczególnych rynkach krajowych następująco: (cena w groszach za litr):

	Warszawa.	Poznań.	Lwów.	Wilno.	Katowice.
fr-co	17, 20, 25	19,18	20	20	15—16

Cena mleka na rynku warszawskim, wobec stale zmniejszającej się w okresie sprawozdawczym podaży, przy równocześnie zwiększonym popycie, uległa dwukrotnie zwyżce, osiągając w końcu 1-ej dekady maja r. b. poziom groszy 25 za litr franco Warszawa. W ten sposób została wreszcie wyrównana dysproporcja ceny in minus w stosunku do innych rynków krajowych, utrzymująca się przez dłuższy czas w Warszawie dzięki pewnym wadom strukturalnym lokalnej Komisji Notowań Cen Mleka Związków Kupieckich m. st. Warszawy.

Masło. Cena masła wyborowego I gat. w okresie 2-ej połowy marca, kwietnia, i początków maja r. b. uległa dalszej poprawie, przewyższając znacznie, zwłaszcza jeśli chodzi o rynek Warszawy, notowania eksportowe masła standaryzowanego.

Poprawę ceny na rynkach krajowych obrazuje poniższa tabela.

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów	Katowice	Wilno	Lublin	Łódź	Łuck
16.III	3,40	3,05	3,35	3,30	3,40	3,25	3,25	3,35	3,20
2.V	3,50	3,10	—	—	—	—	3,35	3,45	3,30
4.V	—	3,15	3,30	3,40	3,50-3,60	3,30	—	—	—
7.V	3,60	—	—	—	—	—	—	—	—
9.V	3,70	—	—	—	—	—	—	—	—

(Dokończenie na str. 22-ej).

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za lata 1933, 1934, 1935 i 1936 r. wg danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rok	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1933	258,539	1	14,827	7,085	—	234	31,526	3,815
1934	256,935	—	17,426	11,127	—	178	474	441
1935	260,071	1	26,756	4,970	—	224	1	269
1936	258,750	16	48,423	2,446	—	159	3	166
Żyto.								
1933	414,937	9	212,854	79,332	—	1,154	13,311	662
1934	476,104	6,076	314,819	36,607	—	302	246	548
1935	360,554	19,258	251,297	31,988	61	706	16	269
1936	277,208	30	197,705	32,859	—	—	2	210
Owies.								
1933	61,370	—	8,851	3,981	—	326	5	5,203
1934	67,843	—	34,087	1,157	—	65	1	1,459
1935	65,144	5	87,643	4,510	—	25	1	2,217
1936	60,709	—	75,745	6,578	—	38	—	468
Jęczmień.								
1933	74,907	—	75,907	5,615	—	460	622	1,831
1934	88,931	—	233,175	1,889	—	1,200	4	1,178
1935	92,203	—	150,966	3,932	—	181	8	1.257
1936	90,977	16	286,991	2,654	—	849	2	1,570
Mąka zbożowa.								
1933	542,625	133	18,600	8,04	—	390	18	2,474
1934	556,337	845	48,427	3,258	60	99	—	3,319
1935	552,955	979	32,210	12,288	90	149	—	6,268
1936	584,113	2,757	93,489	19,188	79	357	1	2,289
Otręby.								
1933	174,665	553	7,852	588	—	276	1,250	33,480
1934	200,320	395	8,833	2,029	—	403	—	16,077
1935	195,011	270	20,729	364	58	323	—	15,997
1936	222,097	—	58,482	256	—	441	—	8,602
Ziemniaki świeże.								
1933	310,915	1,326	24,204	17,482	—	944	552	45,156
1934	447,746	2,803	15,093	18,004	13	345	210	68,277
1935	354,722	2,616	15,658	15,150	1	151	36	85,891
1936	321,914	13,787	24,628	19,313	318	205	115	75,416
Bydło rosłe.								
1933	95,887	—	913	390	11	—	12	829
1934	80,029	—	347	2,424	—	—	3	518
1935	69,510	—	132	3,854	—	2	1	647
1936	72,818	—	64	1,715	—	—	1	492
Trzoda chlewna.								
1933	73,350	—	2,734	9,166	1	—	256	4,187
1934	59,574	—	2,167	12,833	—	6	32	1,473
1935	61,122	—	2,152	11,565	—	7	—	1,429
1936	55,819	—	1,633	15,528	—	—	13	3,176
Drzewo nieobrobione.								
1933	616,475	1,122	67,237	133,512	43	223	181	23,061
1934	777,870	1,514	60,024	197,331	—	655	144	15,434
1935	699,094	2,152	81,121	129,518	77	197	431	24,534
1936	849,177	844	110,812	110,146	3	180	192	29,483
Drzewo obrobione.								
1933	713,410	188,463	631,137	75,898	31	791	4,316	258,958
1934	781,191	155,023	709,493	79,610	180	1,738	4,347	347,991
1935	818,716	216,949	422,267	94,962	248	3,185	4,043	267,310
1936	990,399	241,799	625,117	91,897	186	1,406	2,404	401,838

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 10 maja 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	31.25 (31.00)	29.50 (29.25)	29.50 (29.00)	(30.50)	30.00 (30.00)	28.75 (29.25)	30.00 (30.50)	31.50 (29.50)
„ zbierana	30.75 (30 50)	—	—	(30.00)	29.25 (29.50)	28.00 (28.50)	29.50 (30.00)	—
Żyto	24.75 (24.25)	24.00 (24.00)	24.50 (24.00)	25.25 (25.75)	25.50 (25.25)	23.75 (24.50)	23 50 (23.50)	24.25 (23.00)
Owies	23.00 (22.00)	22.00 (22.00)	22.25 (22.00)	23.75 (23.75)	24.50 (23.50)	22.00 (21.50)	20.00 (20.00)	(21.00)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)			—	—	(25.00)	25.50 (25.50)	—
„ kaszany	23.50 (23.50)	26.25 (26.25)	24.25 (24.25)	(24.50)	23.50 (23.50)	23.00 (22.25)	21.00 (21.00)	(23.10)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	24.65 (25.70)	24.87 (25.88)	25.16 (25.95)	22.36 (22.09)
Żyto	23.88 (23.96)	24.66 (24.38)	—	—
Jęczmień	31.18 (31.67)	17.60 (18.12)	—	—
Owies	17.40 (18.46)	20.32 (20.65)	—	10.76 (10.30)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (23.50)	Wyka	23.00 (24.00)
„ Wiktoria	29.00 (29.00)	Peluszka	20.50 (20.50)
Łubin niebieski	14.50 (14.50)	Ziemniaki jadalne . . .	—
„ żółty	15.50 (15.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65°/o . .	44.00 (44.00)
Rzepak zimowy	— —	„ „ „ II 65—70°/o .	35.00 (35.00)
„ letni	— —	„ „ „ III 70—75°/o .	31.25 (31.25)
Rzepik „	— —	Mąka żytnia I gat. 0—70°/o . . .	33.00 (33.00)
Siemię lniane	44.00 (47.50)	„ „ razowa 0—95°/o . . .	27.25 (27.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki .	85.00 (90.00)	Otręby pszenne grube . .	16.00 (15.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/o	110.00 (115.00)	„ „ średnie . .	14.75 (15.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	90.00 (95.00)	„ „ miałkie . .	14.75 (14.50)
„ „ „ „ o czyst. 97°/o	120.00 (125.00)	Otręby żytnie	15.00 (14.50)
Mak niebieski	75.00 (77.00)	Makuchy lniane . . .	21.25 (22.25)
Seradela	19.00 (20.00)	„ rzepakowe	16.75 (16.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 87	66 — 70	68 — 74	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	67 — 68	54 — 60	63 — 68	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	48 — 50	58 — 63	—
Krowy I kl.	84 — 92	60 — 66	58 — 63	54 — 66
„ II kl.	63 — 69	52 — 58	50 — 58	46 — 48
„ III kl.	55	40 — 50	40 — 50	35 — 44
Cielęta ponad 60 kg. . . .	95 —100	88 — 96	85 — 90	—
„ „ 40 kg. . . .	75 — 93	80 — 86	80 — 85	—
„ „ 30 kg. . . .	55 — 71	66 — 76	70 — 80	—
Owce młode	65	—	—	—
„ stare	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	117 —117	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	110 —114	98 —102	110 —123	75 —100
Świnie mięsne ponad 110 kg.	96 —102	92 — 96	100 —110	—
„ „ 80—110 kg. .	85 — 95	88 — 90	80 — 90	—

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe 1-go gatunku w beczkach i blokach 3.70 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.80 zł., deserowe mleczarskie 3.40 zł., solone mleczarskie 3.30 zł., osełkowe 3.10 zł. W detalu dolicza się 10 — 15 %. Jaja świeże gwarantowane 1.40 zł. za 1 kg. Na sztuki: o wadze do 50 gram 6½ gr., ponad 50 g. 7½ gr.

VI. Len (w Wilnie).

Ceny za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.840—1.900; Traby 1,820—1,860, czesany Horodziej 2.080—2.120, kądziel Horodziejska 1.700—1.740 targaniec moczony 1.100—1.200.

W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego (patrz Nr. 12 „Życia Rolniczego“) widzimy, zwłaszcza na rynku warszawskim, bardzo znaczną bo 40-groszową na kilogramie, zwyżkę ceny masła, powodującą zresztą w skutkach całkowite skreślenie z dniem 1 maja ceny masła z notowań eksportowych Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, a to wobec braku towaru dla pokrycia zapotrzebowania rynku krajowego i nieopłacalności eksportu. Widzimy więc, że trudności w pokryciu zapotrzebowania rynku krajowego występują w bieżącym sezonie wiosennym już po raz drugi i tym razem świadczą nie tyle o większej konsumcji, jak to było w okresie Świąt Wielkanocnych, ile o zmniejszonej produkcji, spowodowanej trudnościami żywienia wobec drożyzny i braku pasz.

Notowania eksportu polskiego na rynku londyńskim podawane w sh. za 1 centnar angielski (=50,8 kg.) wynosiły w 2-ej połowie marca r. b. — 98 sh. — Obserwowana na tym rynku bardzo znaczna rozpiętość cen na niekorzyść produktu polskiego, pomiędzy masłem polskim, a masłem innych krajów bałtyckich, nadal cechuje sytuację masła polskiego, które nie uzyskuje cen wyższych od cen masła kolonialnego, a to ostatnie notowane jest obecnie najniżej. W tym samym czasie notowano w Londynie masło: estońskie 105 sh, łotewskie 105 sh, litewskie 105 sh, australijskie i nowozelandzkie 98—99 sh, duńskie około 130 sh (1 sh = 1,28 zł.).

Kopenhaga notuje w dniu 29.IV. r. b. — 197 koron duńskich (poprzednio 191 kr. d.) za 100 kg. (1 kr. d. = 1,15 zł.). Malmö notuje 29.IV. r. b. — 1,80 koron szwedzkich (poprzednio 1,75 kr. szw.) — za kg. (1 kr. szw. = 1,13 zł.).

Notowania Berlina z tejże daty (29.IV. r. b.) wykazują w hurcie za 50 kg. masła niemieckiego w RM.: standartowe 130, mleczarskie wyborowe 127, mleczarskie 123, wiejskie 118, kuchenne 110. (1 RM = 1,20 zł.).

Sery. Ceny serów pełnotłustych, jak zwykle w okresie wiosennym, przy normalnie zmniejszonej ich konsumcji, nieco zniżkowały. Wyjątkowo utrzymał się w cenie w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego ser ementalski.

W Warszawie notowano 5.V. r. b. w hurcie: ser litewski do zł. 1,50, ementalski do zł. 2.70 za kg., loco skład odbiorcy.

S. K.

Sprostowanie.

W numerze 18 „Życia Rolniczego“, zestawienie tabelaryczne przywozu i wywozu niektórych artykułów rolniczych, drukowane na str. 21 w dziale Przeglądu Rynków i informacji statystycznych, ujmuje obroty w *okresie sierpień — luty,* a nie w *sierpniu* jak mylnie wydrukowano.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Którędy droga.

Przy bliższym zaznajamianiu się z pracami prowadzonymi w zakresie zagadnień gospodarczo - społecznych przez izby i organizacje rolnicze można dojść do wniosku, że w poczynaniach wspomnianych instytucyj i organizacyj, podejmowanych w danym zakresie, uwidoczniają się dość wyraźnie dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy kierunek znajduje źródło w poglądzie, że, chcąc wyrobić w społeczeństwie rolniczym zrozumienie konieczności harmonijnego zbiorowego współdziałania, jak również konieczności gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi, należy w pierwszym rzędzie dążyć do zapewnienia rolnikowi zorganizowanemu i tym samym biorącemu czynny udział w pracach gospodarczo - oświatowych konkretnych korzyści. Innymi słowy zdaniem pewnych czynników, zaangażowanych w robocie gospodarczo - oświatowej na wsi, moment realnych korzyści winien być przede wszystkim brany pod uwagę w akcji, mającej na celu trwałe zrzeszenie społeczeństwa rolniczego i ujednolicenie wszelkich jego poczynań zarówno w obronie interesów zawodowych, jak również podnoszenia poziomu gospodarstw. Moment, który określićby można mianem wychowawczego, nierównie mniej brany jest w tym wypadku w rachubę.

Drugi natomiast kierunek znajduje źródło swoje w poglądzie, że efekt wszelkich poczy-

nań, podejmowanych przez izby i organizacje rolnicze na odcinku wiejskim, uzależniony jest niemal wyłącznie od ścisłego współudziału czynnika społecznego oraz od stopnia jego uświadomienia i wyrobienia. Stąd wniosek, że izby i organizacje rolnicze, prowadząc robotę na terenie wsi, winny w pierwszym rzędzie mieć na uwadze moment oświatowo - wychowawczy, dążyć przede wszystkim do szerzenia oświaty, uświadamiania i wyrabiania społeczeństwa wiejskiego, i że rozwiązanie dopiero powyższego zagadnienia stworzy właściwe podstawy dla prac do stworzenia mocnego frontu zrzeszonego rolnictwa i do podniesienia poziomu gospodarki rolnej.

Który z tych dwóch kierunków ma większą — o ile można tu użyć takiego określenia — rację bytu?

Jak w odniesieniu do wielu zagadnień, związanych z życiem zbiorowym, zarówno jeden jak i drugi, zacytowane wyżej poglądy mają swoje niezaprzeczone uzasadnienie.

Nie może chyba ulegać najmniejszej wątpliwości, że zagadnienie oświaty, jak również uświadomienia i wyrobienia społeczeństwa rolniczego odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu wsi. Niewątpliwie też poziom oświaty, jak również stopień uświadomienia i wyrobienia społeczeństwa rolniczego będą o tyle wyższe, o ile brać w nich będą czynniejszy udział w poczynaniach podejmowanych w zakresie zagadnień gospodarczo - społecznych właściwe czynniki na odcinku wiejskim. Tym niemniej, organizując zawodowo wieś, nie można żadną miarą poprzestawać na obracaniu się wyłącznym w sferze zagadnień o charakterze oświatowo - wychowawczym. Rolnik najbardziej oświecony i mający całkowite zrozumienie konieczności zbiorowego, zgodnego i solidarnego współdziałania w obronie swych interesów zawodowych i w poczynaniach nad podniesieniem poziomu gospodarstw rolnych, musi jednocześnie odczuwać stale namacalne korzyści ze zbiorowego współdziałania (z wyjątkiem okresów specjalnie niepomyślnej dla rolnictwa koniunktury gospodarczej, kiedy zbiorowe współdziałanie przyczyniać się winno do stępiania ostrza kryzysu). I inaczej być nie może! Jest wprawdzie łacińskie przysłowie, które przy przetłumaczeniu na polskie brzmi, że przy pełnym żołądku nie pracuje się chętnie. Życie jednakże po większej części wskazuje na to, że właśnie potrzeby życia codziennego ewentualnie zaś dążenie do poprawy dotychczasowych warunków bytu są bardzo poważnym, bodaj czy nie najpoważniejszym bodźcem do zbiorowego współdziałania. Samym pochłanianiem najmądrzejszego nawet słowa żaden człowiek nie wyżyje, (chociaż, również, mało któremu człowiekowi pełny żołądek wystarcza do zupełnego zadowolenia). A zatem niezaprzeczenie, prowadząc prace w zakresie zagadnień gospodarczo - społecznych na odcinku wiejskim, należy mieć na uwadze, ażeby rolnik zorganizowany, — a więc czynny udział w wymienionych pracach biorący, odczuwał korzyści, wynikające z gromadnego działania, mającego na celu podnoszenie rentowności gospodarstw. Bez uwzględnienia powyższego momentu trudno sobie wyobrazić możliwości tworzenia mocnego frontu zrzeszonego rolnictwa i ujednolicenia programu jego polityki gospodarczej. Z drugiej wszakże strony brać należy pod uwagę, że czynny współudział społeczeństwa wiejskiego w poczynaniach gospodarczo - oświatowych, powodowany li tylko chęcią osiągania namacalnych korzyści, bez zrozumienia potrzeby i konieczności szerzenia oświaty na wsi, oraz bez zrozumienia potrzeby i konieczności zgodnego, solidarnego zbiorowego współdziałania (w szczególności na wypadek niepomyślnej dla rolnictwa koniunktury gospodarczej) — dałby w wyniku budowę bardzo kruchą i to nawet przy oparciu się na liczebnie silnych organizacjach i zrzeszeniach rolniczych wszelkiego typu. Pierwsza większa dekoniunktura gospodarcza i wynikające stąd trudności w zapewnieniu przez izby i organizacje rolnicze daleko idących realnych korzyści dla zorganizowanego rolnika osłabiłaby wówczas z pewnością bardzo poważnie, jeżeli nawet nie rozsypała front zrzeszonego rolnictwa. Klasyczny przykład powyższego mieliśmy już zresztą w okresie przesilenia gospodarczego w latach 1931—1934, w których to latach zaznaczyło się poważne przesilenie na froncie zorganizowanego rolnictwa.

Zatem dopiero dostatecznie wysoki poziom oświaty na wsi i odpowiedni stopień uświadomienia i wyrobienia społeczeństwa wiejskiego da należyte fundamenty pod gmach zorganizowanego rolnictwa i zapewni właściwy efekt poczynaniom, podejmowanym w kierunku gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi.

Streszczając przytoczone wywody, ująć można by rozważane wyżej zagadnienie obrazowo. Jeżeli np. w danej okolicy warunki gospodarcze gwarantują rentowność hodowli

owiec, to nie będzie celowe: ani uczenie miejscowych rolników hodowli owiec i propagowanie wśród nich sprawy założenia koła hodowców owiec bez jednoczesnej wydatnej pomocy w dostarczeniu im odpowiedniego materiału hodowlanego i w znalezieniu rynków zbytu na wełnę i mięso baranie; ani założenie koła hodowców owiec, pomoc w dostarczeniu im materiału hodowlanego i w znalezieniu właściwych rynków zbytu, o ile miejscowi rolnicy nie będą posiadać podstawowych znajomości z zakresu hodowli owiec i nie potrafią w zorganizowanym kole hodowlanym pracować harmonijnie i solidarnie nad pomyślnym rozwojem tej gałęzi wytwórczości zwierzęcej.

Stąd wyprowadzić można wniosek następujący: w pracach, prowadzonych w zakresie zagadnień gospodarczo - społecznych przez izby i organizacje rolnicze moment przychodzenia rolnikowi z konkretną pomocą w jego robocie zawodowej — winien być uwzględniany zupełnie równorzędnie z momentem oświatowowychowawczym.

Inż. Władysław Świeżyński.

Książka.

KOMUNIKAT
TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ W WARSZAWIE

Dobrzański L. prof. — Co robić w wypadkach choroby zwierząt i drobiu, str. 48.	—.90
Dubiski J. dr. — Wiadomości ogólne o paszach i żywieniu inwentarza, str. 64.	—.90
Dubiski J. dr. — Żywienie krów, opasów i bydła roboczego, str. 64.	—.90
Garbowski L. dr. — Powstawanie, objawy i zwalczanie chorób roślin, str. 64.	1.—
Garbowski L. dr. — Choroby roślin rolniczych, str. 272.	7.50
Golonka Z. dr. — Podręcznik uprawy łąk, str. 422.	6.—
Gorjaczkowski W. prof. — O najważniejszych chorobach roślin rolniczych, str. 64.	—.90
Jankowski St. — O chwastach polnych i łąkowych, oraz ich zwalczaniu, str. 64.	—.90
Jankowski St. — Uprawa ziemniaków, str. 46.	
Karczewska M. — Co jeść — jak gotować na wsi, str. 176.	3.80
Karczewska M. — Dobre wnioski, str. 58.	2.50
Karczewska M. — Jak chować indyki i perlice, str. 48.	—.90
Kosiński I. dr. — Uprawa i nawożenie buraków cukrowych, str. 64.	—.90
Mazurkiewicz Z. inż. — Uprawa traw na nasiona (w druku)	—
Mieczyński T. dr. — Krótki podręcznik gleboznawstwa, str. 240.	5.80
Miklaszewski St. prof. — Rozpoznawanie gleb w polu, str. 155.	4.50
Modrzejewska H. — O najważniejszych szkodnikach roślin rolniczych, str. 64.	—.90
Przyborowski J. — Doświadczenia z odmianami ziemniaków.	—.90
Różański M. dr. — Uprawa łąk i pastwisk, str. 102.	2.—
Staniszkis W. prof. — Wyniki dośw. z lnem.	1.20
Staniszkis W. prof. — Wyniki dośw. z odmianami lnu.	1.—
Szuman J. dr. — Sztuczny wylęg i wychów drobiu, str. 64.	—.90
Trybulski M. — Chów drobiu, str. 180.	4.—
— Dochodowy chów kur, str. 60.	—.90
— Dochodowy chów gęsi i kaczek, str. 48.	—.90
— Kury, str. 400.	7.—

Do nabycia w Księgarni Rolniczej, Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 16.V.1937 r. o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8.27 — aktualna pogadanka rolnicza w opr. p. F. Starzyńskiego.

O godz. 15.30 felieton Stanisława Ligonia p. t. „Na zielonym Śląsku".

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek, dnia 17.V. o godz. 15.30 słuchowisko wiejskie w opracowaniu Jadwigi Zieleńczykówny p. t. „Tak będzie sprawiedliwie".

We wtorek, dnia 18 maja o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

We środę, dnia 19.V. o godz. 18.50 pogadanka p. t. „Piękno i ład w chacie wiejskiej", wygłosi p. J. N. Kłosowski.

W czwartek, dnia 20.V. o godz. 12.50 p. J. Zdzienicki wygłosi pogadankę p. t. „Lustracje gospodarstw", w której autor poruszy aktualną w tym czasie sprawę korzyści praktycznych ze zwiedzania wzorowych gospodarstw.

W piątek, dnia 21.V. o godz. 18.50 „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

W sobotę, dnia 22.V. o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

AMORTYZACJA PRZEDMIOTÓW GOSPODARSKICH.

W dniu 28 kwietnia rb. odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja poświęcona przedyskutowaniu sprawy norm bilansowych, ustalonych przez izby skarbowe dla osób, prowadzących uproszczoną rachunkowość rolniczą. Na konferencji tej przede wszystkim ustalono spis najważniejszych przedmiotów w gospodarstwie rolnym, w stosunku do których stosowane są odpisy na zużycie oraz ustalono ramową wysokość tych odpisów. Ponadto ustalono, co jest szczególnie ważne dla rolnictwa, spis przedmiotów, zużywających się w okresie do lat pięciu, i — zgodnie z przepisami o podatku dochodowym— mogących być jednorazowo odliczane od dochodu podatkowego (maszyny żniwne, jak kosiarki, żniwiarki, wiązałki, kopaczki, drobne narzędzia i sprzęt gosopodarskie (np. narzędzia ogrodnicze, leśne, rybackie, pszczelaskie, mleczarskie itp.) oraz służące do uprawy roli (pługi jednoskibowe, brony itp.), ponadto zaś wszelkie środki transportowe (traktory, samochody, wozy i bryczki, taczki itp.). Na konferencji tej przedstawiciele rolnictwa przedstawili zgodny pogląd rzeczoznawców w sprawie odpisów na amortyzację, ustalony na konferecji w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

REJESTRACJA ZAKŁADÓW MLECZARSKICH .

Ustawa z dnia 22 kwietnia 1936 r. o mleczarstwie (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 35, poz. 272) oraz rozporządzenie, wydane na jej podstawie (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 568) ustaliły wymagania, jakim pod względem pomieszczeń i urządzeń technicznych powinny odpowiadać zakłady mleczarskie. Do nadzoru nad przestrzeganiem tych wymagań przez zakłady zostały powołane izby rolnicze, prowadzące rejestry zakładów mleczarskich, odpowiadających tym wymaganiom. W związku z tym ustawa wprowadziła obowiązek zgłaszania zakładów mleczarskich do właściwych izb rolniczych celem zarejestrowania. Przez zakłady mleczarskie należy rozumieć zlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie, serownie oraz bryndzarnie. Do czasu wydania rozporządzenia o pomieszczeniach i urządzeniach technicznych bryndzarni obowiązek zgłaszania do rejestru tego rodzaju zakładów nie zachodzi. Nie podlegają również rejestracji zakłady mniejsze, opierające swoją działalność na mleku wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego oraz te zakłady, które trudnią się odsprzedażą mleka lub jego przetworów, nabytych z zarejestrowanych zakładów mleczarskich. To ostatnie wyłączenie dotyczy sklepów z tym zastrzeżeniem, że o ile sklep zajmuje się działalnością właściwą dla któregokolwiek rodzaju zakładów mleczarskich wyliczonych wyżej np. zajmuje się zlewaniem mleka, nabytego bezpośrednio od producentów celem odsprzedaży) — podlega obowiązkowi rejestracji i wszystkim innym, wynikającym z ustawy o mleczarstwie. Zgłoszenie do rejestracji obowiązuje zarówno zakłady nowopowstające, jak i istniejące w dniu wejścia w życie ustawy o mleczarstwie, t. j. w dn. 6 sierpnia 1936 r. Nowopowstające zakłady powinny być zgłaszane w ciągu 7 dni od uruchomienia; dla zakładów istniejących już w dn. 6 sierpnia 1936 r. ustawa wprowadziła jako termin prekluzyjny zgłoszenia 30 kwietnia 1937 r. Za prowadzenie zakładu, niezgłoszonego do rejestru w obowiązującym terminie, ustawa przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3 tys. zł. Zakłady, nie zgłoszone do dn. 30 kwietnia r. b. powinny być po upływie tego terminu zamknięte. Dla zadośćuczynienia obowiązkowi zgłoszenia należy zawiadomić izbę rolniczą pisemnie lub ustnie do protokółu o istnieniu zakładu. Izby rolnicze wydają bezpłatnie specjalne druki rejestracyjne.

Zakład eksportowy niezależnie od obowiązku zgłoszenia się do rejestru na równi ze wszystkimi zakładami mleczarskimi powinien być zgłoszony do tej samej izby rolniczej celem zarejestrowania w rejestrze zakładów mleczarskich wywozowych. Do wywozu zagranicę dopuszcza się bowiem tylko masło wytworzone w zakładach mleczarskich zarejestrowanych przez izby rolnicze jako wywozowe. Po bliższe szczegóły i wskazówki w sprawie rejestracji zakładów mleczarskich należy zwracać się do izb rolniczych.

ZE ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO w WARSZAWIE.

W dniu 5 maja r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku. Zebrani przepracowali i uzgodnili ujęcie sprawozdania rocznego z działalności Związku za okres 1.IV. 1936 — 31. III.1937; prócz tego Zarząd Główny przyjął do wiadomości i zaaprobował sprawozdania kasowo-budżetowe wraz z protokółem sprawozdawczym odbytego w międzyczasie posiedzenia Komisji Rewizyjnej.

Całokształt sprawozdania za rok ubiegły Zarząd Główny postanowił przedłożyć dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu Rady Związku, którego termin wyznaczył na dzień 25 maja r. b., ustalając równocześnie porządek obrad tegoż zgromadzenia.

Obrady w dalszym cągu poświęcone były ostatecznemu uzgodnieniu statutu Związku jakoteż wzorcowego statutu dla stowarzyszeń terenowych, które to statuty również przedłożone będą Walnemu Zgromadzeniu do aprobaty i akcepacji. Ujęcie obu statutów odpowiada zasadniczej wytycznej ścisłej współpracy zrzeszeń plantatorskich z właściwymi izbami rolniczemi oraz właściwymi organizacjami powiatowymi o charakterze ogólno-rolniczym. Pluralna forma głosowania przy wyborach władz statutowych zachowana została jedynie warunkowo, jako ewentualna korektura bądź przypadkowych bądź nieodpowiednich wyników głosowań, któreby nie odpowiadały zasadniczemu założeniu, iż we władzach zrzeszeń plantatorskich winny znaleźć właściwą reprezentację wszystkie kategorie plantacji danego terenu. Nadmienić należy, że takie ujęcie postanowień o głosowaniach nie znalazło sprzeciwu ze strony czynników miarodajnych.

W dalszym ciągu zebrani uzgodnili kandydatury

na członków Zarządu Głównego w miejsce członków, ustępujących z kolejności starszeństwa, oraz przepracowali projekt budżetu na rok 1937/38 celem przedstawienia go rzeczy, jedynie na wpływach z tej części opłat od buraków, jaką plantują członkowie stowarzyszeń zrzeszonych w Związku, a to zgodnie z odpowiednimi wskazówkami Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Zebrani udzielili następnie Prezydium Związku pewnych wytycznych i wskazówek w dziedzinie polityki finansowej i omówili szereg aktualnych spraw bieżących.

OBROTY NA TARGOWISKACH W ŚWIETLE NOWYCH PRZEPISÓW PRAWNYCH.

W dniu 17 kwietnia r. b. odbyła się konferencja izb samorządu gospodarczego w Lwowskiej Izbie Rolniczej, na której był uzgadniany projekt regulaminu wzorcowego dla targowisk zwierzęcych, opracowany przez Okręgową Targowiskową Komisję Nadzorczą we Lwowie. Obradom przewodniczył inż. T. Schwarzenberg-Czerny.

Po szczegółowym zreferowaniu przez inż. St. Borowca nowych przepisów wzorcowego projektu regulaminu targowisk została przeprowadzona szczegółowa dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, Izby Rzemieślniczej, Rzeźni Miejskiej i inni. W szczególności podkreślono sprawę opłat targowych, które mają być objęte jednolitą opłatą ryczałtową. Opłata ryczałtowa dotyczyć będzie tych wszystkich świadczeń, z których klienci są zmuszeni korzystać. Osobne opłaty pobierane będą tylko za te świadczenia na targowisku, korzystanie z których jest pozostawione swobodnemu uznaniu klienta. Nowy regulamin będzie szczegółowo określał świadczenia, do których targowisko jest przystosowane, oraz które z tych świadczeń są objęte opłatą ryczałtową, jako też będzie zawierał taryfę opłat. Również pewnym zmianom ulegnie sposób pobierania opłat przez właścicieli targowisk. Opłaty targowe będzie prawdopodobnie uiszczał podający zwierzę do uboju albo wyprowadzający zwierzę z targowiska, przyczym zajść może tu zmiana zależnie od decyzji wojewódzkiej władzy przemysłowej. Poza tym przewidziane będą prawdopodobnie ulgi w uiszczaniu opłat przez rolników jako właścicieli zwierząt. Jeśli chodzi o regulowanie obrotu na targowisku na uwagę zasługuje postanowienie, które zabrania odsprzedaży bydła, trzody chlewnej, koni i owiec oraz hurtowej sprzedaży mięsa z tych zwierząt w tym samym dniu i na tym samym targowisku lub w tej samej hali między osobami handlującymi zawodowo. Przepis ten może w dużej mierze przyczynić się do ukrócenia nadmiernego niejednokrotnie pośrednictwa na targowiskach, odbijających się zwłaszcza na drobnym rolnictwie, jako dostawcy zwierząt gospodarskich na sprzedaż. Omawiana również była sprawa kwalifikacji żywca i mięsa na większych targowiskach oraz związana z tym sprawa notowania cen. Uzgodniony przez samorząd gospodarczy w ostatecznej dyskusji projekt wzorcowego regulaminu będzie po zaopiniowaniu i zatwierdzeniu przez właściwy Urząd Wojewódzki rozesłany celem dostosowania do miejscowych warunków i uchwalenia przez poszczególne zarządy miejskie i gminne jako właścicieli targowisk. Nadmienić wypada, że dokładne wykonanie nowych przepisów na targowiskach zwierzęcych, zwłaszcza w dziedzinie obrotu, może się przyczynić w poważnej mierze do uregulowania obrotów żywcem na odcinku targowisk.

AKCJA ZAKOŃCZENIA KURSÓW LETNISKOWYCH.

Krakowska Izba Rolnicza, przeprowadzając plan pracy na r. 1936/37, zakończyła akcję kursów letniskowych w siedmiu powiatach górskich, gorlickim, limanowskim, myślenickim, nowosądeckim, nowotarskim, wadowickim, żywieckim, w których przeprowadzono 25 kursów letniskowych z ilością 469 uczestniczkami. Czas trwania kursu ustalono na 5 tygodni. Celem kursów było przygotowanie kobiet wiejskich do prowadzenia domu i gospodarstwa zgodnie z potrzebami letniskowymi, by wsie o charakterze klimatycznym i turystycznym stały się letniskami dla jak najszerszych warstw ludności.

Kursy były organizowane w porozumieniu z powiatowymi organizacjami rolniczymi, samorządami i organizcajami społecznymi pracującymi ze wsią. Zasiłki na powyższe kursy otrzymała Izba z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Przed rozpoczęciem akcji Izba zorganizowała dwudniowy kurs przeszkoleniowy dla instruktorek kursów. Wzięło udział 12 instruktorek, absolwentek Państwowej Szkoły Zawodowej oraz Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Krakowie. Prelegentami na kursie byli: insp. sanit. Urzędu Zdrowia dr. St. Parfanowicz, kierownik Zakładu Higieny w Krakowie p. dr. St. Heller oraz inspektorowie Krakowskiej Izby Rolniczej. Na wszystkich kursach prócz zajęć praktycznych z zakresu gospodarstwa domowego (przyrządzanie potraw, porządki, pranie i prasowanie i t. d.) wygłoszono pogadanki z zakresu uprawy warzyw, uprawy lnu, żywienia bydła, wychowu drobiu, mleczarstwo, weterynaria, higiena. W czasie trwania kursów były organizowane wycieczki do gospodarstw przodowniczych, Szkoły Pracy Domowej w Kurniku, Muzeum Tatrzańskiego, pensjonatów w Krynicy, Zakopanem oraz na kurs tkacki w Białce k/Makowa, zorganizowany przez Izbę Rolniczą.

Kurs w Łososinie zwiedził delegat Ligi Narodów mr. Fu-Liang-Chang.

Zainteresowanie gospodyń wiejskich kursami letniskowymi było znaczne. Akcja kursów letniskowych wywiązała się należycie z zadania, co potwierdziły nadsyłane na ręce Izby podziękowania od ludności wiejskiej jak również otrzymane uznanie na konferencji samorządowej letniskowo - turystycznej w Suchej dla prac Izby na polu przeszkolenia gospodyń w akcji letniskowej.

WYNIKI BADANIA PRZYDATNOŚCI OLEJÓW KRAJOWYCH.

Laboratorium Przemysłu Żywnościowego ogłosiło w szczegółowym sprawozdaniu, opartym na materiale analitycznym, wyniki badań nad przydatnością olejów krajowych do celów przemysłu rybnego. Badania te zostały zapoczątkowane w r. 1935 i prowadzone w ciągu całego roku ubiegłego przy współudziale zainteresowanych resortów i związków branżowych. Otrzymano szereg zasadniczych i pozytywnych wniosków. Stwierdzono między innymi, że z pośród ole-

jów krajowych o wysokim stopniu oczyszczenia najlepsze wyniki wykazały niektóre gatunki oleju konopnego, następnie słonecznikowego, wreszcie rzepakowo-rzepikowego, jednak w każdym rodzaju oleju stwierdzon poważne różnice zależnie od jego pochodzenia i przygotowania. Dlatego osiągnięte wyniki nie mogą być uogólniane. Mieszanki olejów dają na ogół znacznie gorsze wyniki, aniżeli oleje czyste i z tego powodu powinny być chwilowo zupełnie wyeliminowane z dalszych badań i rozważań. Dodatnie wyniki uzyskane z niektórymi tylko gatunkami olejów krajowych należy uważać za bardzo obiecujące. Wskazują one na konieczność współpracy i rozwinięcia szczegółowych badań surowców i metod przetwórczych ze strony olejarni, popartych równoległymi pracami technologicznymi nad przydatnością przetwórczą wyprodukowanych olejów.

POLSKIE STOWARZYSZENIE GLEBOZNAWCZE

W lutym b. r. powstało nowe stowarzyszenie naukowe pod nazwą Polskiego Stowarzyszenia Gleboznawczego. Od dawna już dawał odczuwać się brak tego stowarzyszenai w kraju ze względu na budzące się coraz to większe zainteresowanie naukami gleboznawczymi oraz ze względu na wagę tych nauk dla życia rolniczego. W przeciwieństwie do innych krajów rolniczych brakowało nam dotychczas instytucji łączącej i koordynującej prace poszczególnych specjalistów w tej gałęzi wiedzy. Główne zadania Towarzystwa Gleboznawczego są następujące: ujednostajnienie nomenklatury i słownictwa gleboznawczego, ujednostajnienie metod badania gleb, opracowanie monograficzne poszczególnych typów i rejonów glebowych na obszarze Państwa Polskiego, przystąpienie na podstawie zebranych w powyższy sposób materiałów do opracowania mapy gleb Państwa Polskiego, wydanie opinii fachowej w sprawach związanych z gleboznawstwem, urządzanie odczytów i zebrań dyskusyjnych dla osób interesujących się gleboznawstwem. Na prezesa Towarzystwa Gleboznawczego został powołany prof. dr. E. Terlikowski, na wiceprezesów dr. T. Mieczyński i prof. dr. J. Włodek. Siedzibą Towarzystwa jest Dyrekcja Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba, pracująca naukowo w gleboznawstwie lub w naukach pokrewnych, po zgłoszeniu swej kandydatury na ręce prezesa i po rozpatrzeniu jej przez zarząd.

WYWÓZ KUR.

W ciągu stycznia i lutego b. r. wywieźliśmy zagranicę 32.831 sztuk kur wartości 79 tys. zł., wobec 60.774 sztuk wartości 132 tys. zł. wyeksportowanych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Głównym odbiorcą naszych kur jest Austria i Niemcy, poza tym Belgia, Francja i Szwajcaria.

MOŻLIWOŚCI WYWOZOWE Z POLSKI DO ARGENTYNY.

Salda ogólnych obrotów polsko - argentyńskich były dla Polski w ostatnim roku ujemne skutkiem znacznego powiększenia przywozu z Argentyny skór końskich i bydlęcych, oraz przywozu wełny owczej niepranej. W wywozie z Polski na rynki argentyńskie wywóz rolniczy wyraża się cyfrą 9.3%. Naczelne miejsce w wywozie rolniczym zajmuje drzewo, w ostatnim roku również ziemniaki. Ponadto eksportujemy do Argentyny pewne ilości słodu i grzybów jadalnych. Należy zauważyć, iż istnieją stałe możliwości eksportu do Argentyny ziemniaków sadzeniaków. Jeżeli chodzi o wywóz słodu, to nie posiadamy tam stałych kontraktów. Również możnaby lokować w Argentynie znaczne ilości grzybów suszonych. Grzyby polskie są na rynku argentyńskim bardzo poszukiwane.

OPINIA ROLNICTWA W SPRAWIE ODPISÓW NA AMORTYZACJE BUDYNKÓW.

Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwołał na dzień 27 kwietnia r. b. konferencję poświęconą zagadnieniom amortyzacji, w której wzięli udział, poza przedstawicielami rolnictwa również przedstawiciele nauki i rzeczoznawcy. Tematem dyskusji były zastrzeżenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wysunięte w odniesieniu do postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 18.XI.1936 r., poświęcone sprawie odpisów na zużycie przy wymiarze podatku dochodowego. Zastrzeżenia Izby dotyczyły: 1) zagadnienia podstawy amortyzacji w wypadku zmiany właściciela gospodarstwa, 2) specyfikacji wartości przedmiotów podlegających zużyciu, a zakupionych łącznie za łączną cenę kupna.

BUDŻETY IZBY ROLNICZEJ WARSZAWSKIEJ.

Budżet warszawskiej Izby Rolniczej przyjęty przez radę został już złożony do zatwierdzenia p. ministrowi Rolnictwa. Suma dohcodów budżetu wynosi w okrągłych cyfrach 870.000 zł., wydatków zaś 920.000 zł. Brakująca do wyrównania budżetu suma 50.000 zł. stanowi budżet nadzwyczajny, związany z inwestycjami, jakie musi przeprowadzić w tym roku Izba w swych gospodarstwach i zakładach. Suma ta będzie pokryta z rezerwy, powstałej z oszczędności z lat ubiegłych. Cyfry budżetu tegorocznego Warszawskiej Izby Rlniczej są nieco wyższe od zeszłorocznych, wskutek wprowadzenia nowych działów pracy, jak np. przejęcie przez Izbę w myśl ustawy nadzoru nad mleczarstwem spółdzielczym i prywatnym, utworzenie przy Izbie inspektoratu leśnego, którego zadaniem będzie zalesianie nieużytków, przejęcie nadzoru nad nasiennictwem, a wreszcie służba ochrony roślin. Na dochody Izby składa się przede wszystkim udział w państwowym podatku gruntowym oraz w dodatku samorządowym do tego podatku, co łącznie stanowi mniej więcej 500.000 zł., a wreszcie dochody własne Izby z opłat za świadczenia usługi itp.

Z ZAGRANICY

PRZYWÓZ I WYWÓZ PRODUKTÓW ROLNICZYCH BELGII.

Według danych statystycznych w roku ubiegłym przywieziono do Belgii 4.447 tys. q artykułów hodowlanych, wartości 2.997 tys. fr., import produktów pochodzenia roślinnego pod względem ilości wyraził się cyfrą 44.545 tys. q, wartości 5.740 tys. franków, produktów przemysłowo - spożywczych, drewna itd. przywieziono 7.049 tys. q, wartości 1.007 tys. fr. Jeśli chodzi o wywóz, to kształtował się

on w rozpatrywanym roku jak następuje. Artykułów pochodzenia zwierzęcego wywieziono 1.667 tys. q, wartości 2.135 tys. fr., artykułów pochodzenia roślinnego 6.319 tys. q, wartości 1.531 tys. fr., artykułów przemysłu spożywczego, drewna itp. wyeksportowano 2.508 tys. q, za 456 tys. fr.

PRZESTRZEŃ UPRAWY BURAKA CUKROWEGO NA R. 1937/38.

Dnia 2 kwietnia ogłosił znany statystyk cukrowniczy F. O. Licht, Magdeburg, pierwszą w r. b. ocenę przestrzeni uprawy buraka cukrowego.

Dane dla poszczególnych państw przedstawiają się następująco (w tys. ha): Anglia, Wales — 138, Belgia — 47, Bułgaria — 10, Czechosłowacja — 167, Dania—42, Finlandia—3, Francja — 225, Gdańsk — 5, Holandia—42, Italia — 110, Irlandia — 24, Jugosławia — 16, Litwa — 8, Łotwa — 14, Węgry — 39, Niemcy — 465, Polska — 145, Austria — 40, Rumunia — 34, Hiszpania — 85, Szwecja — 54, Szwajcaria — 2, Turcja — 23, Z. S. R. R. — 1,191. Cała Europa 2,929.000 ha + 77.749 ha.

KRAJE SKANDYNAWSKIE WYSPRZEDAŁY JUŻ 65% SWYCH KONTYNGENTÓW EKSPORTOWYCH DRZEWA.

Z dniem 15 marca rb. wyczerpała Finlandia swe kontyngenty eksportowe drewna do wysokości 750.000 standards, Szwecja w ilości 557.000 stds. Cyfry te odpowiadają 65% całkowitego kontyngentu eksportowego, przyznanego przez CIB (Międzynarodowy Komitet Drzewny — Comitée International des Bois) na rok 1937. Do tegoż dnia Sowiety sprzedały na rynku angielskim około 310.000 stds.

PRODUKCJA PSZENICY I INNYCH ZBÓŻ WE WŁOSZECH.

W roku 1936 wyniosła produkcja pszenicy we Włoszech 61,04 mil. q wobec 79,96 mil. q w r. 1935. produkowano w tymże roku (1936) 30,45 mil. q (w r. 1935 24,96 mil. q) żyta 1,32 mil. q (1,58) a zatem również mniej i ryżu 6,92 mil. q. wobec 7,35 mil. q wyprodukowanych w r. 1935. Zmniejszenie produkcji pszenicy wynosi 15,92 milionów q, żyta 260 tysięcy q i ryżu 430.000 kwintali.

ZAKUPY PSZENICY PRZEZ WŁOCHY.

Według wiadomości Międzynarodowego Instytutu w Rzymie, rząd włoski zakupił w lutym r. b. 174 tys. ton pszenicy wobec 29,4 tys. t. w lutym r. ub. W okresie od 1 października 1936 r. do 28 lutego 1937 r. Włochy nabyły 691 tys. ton wobec 190.200 w analogicznym okresie poprzedniej kampanii.

STAN ZASIEWÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według danych amerykańskiego ministerstwa rolnictwa stan zasiewów przedstawiał się na początku kwietnia b. r. w sposób następujący: Oznaczając liczbą 100 stan bardzo dobry, stan zasiewu pszenicy ozimej we wspomnianym wyżej czasie wyrazi się cyfrą 73,8, wobec 68,5 w analogicznym okresie r. 1936, stan zasiewu żyta — cyfrą 71,4, wobec 72,4 w r. 1935. Tegoroczna przypuszczalna produkcja pszenicy ozimej w dniu 1 kwietnia 1937 r. oceniona była na 655 mil. buszli wobec 519 mil. buszli w roku ub., oraz 622 milj. buszli, przeciętnie w latach 1923—1932.

OGRANICZENIE PRZESTRZENI UPRAWNEJ BURAKIEM CUKROWYM W JUGOSŁAWII.

Związek plantatorów buraka cukrowego w Jugosławii postanowił ograniczyć w roku bieżącym przestrzeń uprawną pod burakiem cukrowym z dotychczasowych 26.000 ha na 16.000 ha. Uchwała zapadła z uwagi na niemożność przeróbki całkowitego zbioru oraz stale spadającą konsumcję wewnętrzną. Zaznaczyć należy, że w myśl obowiązujących w Jugosławii przepisów rafinerie cukru obowiązane są zakupić takie ilości buraka, które zostaną im zaofiarowane przez plantatorów i to bez względu na to, czy ilości te będą przerobione, czy też zużyte zostaną na cele inne, nie mające zresztą nic wspólnego z fabryczną przeróbką na cukier. Spadek spożycia wewnętrznego przypisuje Związek nadmiernemu obciążeniu fabrykatu gotowego opłatami fiskalnymi.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych — rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18 lutego 1937 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr. 25, poz. 171).

Przepisom niniejszego rozporządzenia podlegają:

1. mąka przeznaczona do spożycia przez ludzi,
2. wyroby mączne: a) pieczywo (chleb, bułki i t. p., b) wyroby z ciasta (makarony i t. p., c) wyroby cukiernicze (ciasta, ciastka, pączki, pierniki i t. p.).
3. miejsca wyrobu, przechowywania, sprzedaży mąki i wyrobów mącznych oraz przewóz mąki i wyrobów mącznych,
4. handel uliczny pieczywem i wyrobami cukierniczymi,
5. naczynia i przyrządy używane przy wyrobie i sprzedaży mąki i wyrobów mącznych.

O zmianie ustawy zdnia 24 marca 1933 r. o nadzwyczajnej daninie majątkowej — ustawa z dnia 29 marca 1937 r. (Dz. U. Nr. 27, poz. 189).

Ustawa wprowadza zmianę w art. 4 w części II pkt. 4). Według nowego brzmienia tego artykułu od nadzwyczajnej daniny majątkowej zwalnia się między innymi: gospodarstwa osadników, które oznacza Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych, — o powierzchni do 20 ha, względnie 35 ha nabytej ziemi, oraz osady rentowe, utworzone na podstawie ustaw pruskich z dnia 26 kwietnia 1886 r., 27 czerwca 1890 r. 7 lipca 1891 r., 20 marca 1908 r., oraz 26 czerwca 1912 r., o przestrzeni do 20 ha, na obszarze województwa poznańskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego, oraz o powierzchni do 35 ha na obszarze województwa pomorskiego, jeżeli nabycie tych osad nastąpiło po dniu 1 stycznia 1919 r.

W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o państwowych zakładach chowu koni i premiowaniu ogierów — ustawa z dnia 29 marca 1937 r. (Dz. U. Nr. 27, poz. 191).

Ustawa wprowadza między innymi następujące zmiany: dochody z nieruchomości państwowych, przeznaczonych na prowadzenie państwowych zakładów

chowu koni, przeznacza się na akcję podniesienia hodowli koni; dochodami tymi rozporządza Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z właścicielami ogierów, wyróżniających się dodatnio pod względem hodowlanym, Państwo będzie zawierało umowy zobowiązujące ich do pokrywania ogierami cudzych klaczy za wynagrodzeniem i na warunkach określonych w umowach. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych będzie ustalał zasady umów powyższych, w szczególności ustali także tryb postępowania przy zawieraniu umów i nadzór nad ich wykonaniem.

O przyjęciu przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej należności i zobowiązań byłej krajowej komisji dla włości rentowych — ustawa z dnia 7 kwietnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 29, poz. 216).

Ustawa niniejsza, w myśl art. 2 pkt. 1) ustawy z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, postanawia, że należności i wpływy Skarbu Państwa z tytułu powierzenia Państwowemu Bankowi Rolnemu prowadzenia likwidacji spraw instytucji osadniczych i finansowych, które udzielały kredytów na cele agrarne w województwie pomorskim, poznańskim, i górnośląskiej części województwa śląskiego, oraz należności i wpływy z tytułu pożyczek, udzielanych przez b. krajową komisję dla włości rentowych — przejęte zostają przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej.

W związku z tym z Funduszu tego pokrywane będą wydatki na opłatę kuponów i wykup obligacji państwowej renty ziemskiej, spłatę skryptów dłużnych Skarbu Państwa, wystawionych w związku z przejęciem ziemi na rzecz Państwa, oraz opłatę kuponów i wykup listów rentowych b. krajowej komisji dla włości rentowych.

W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku o uchyleniu odrębności stanowych — ustawa z dn. 14 kwietnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 30, poz. 223).

Wprowadzone zmiany dotyczą prowadzonych przez urzędy gminne ksiąg umów, w których wszyscy mieszkańcy gminy mogą sporządzać akty i umowy, choćby w nich uczestniczyły także osoby, nie będące mieszkańcami gminy. Akty i umowy nie mogą dotyczyć przedmiotów, dla których jest wymagana forma notarialna lub których wartość przewyższa 3.000 zł.

Mieszkańcy gminy mogą sporządzać w księdze umów testamenty, jeżeli przedmiotem testamentu jest gospodarstwo rolne, którego obszar gruntu nie przekracza 15 ha, a w innych przypadkach, jeżeli wartość majątku nie przekracza 3.000 zł.

Czynności, sporządzone w księdze umów podlegają ogólnym przepisom o opłatach stemplowych.

O szkodnictwie leśnym i polnym — ustawa z dn. 14 kwietnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 30, poz. 224).

W sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 9 kwietnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 30, poz. 228).

Rozporządzenie przewiduje powiększenie Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym przez przekazanie:

1) 17.000.000 zł. z ogólnego funduszu rezerwowego Państwowego Banku Rolnego.

2) 3.000.000 z funduszu rezerwowego listów zastawnych i obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego.

3) obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej, stanowiących własność Skarbu Państwa w kwocie nominalnej 17.400.000 zł. wraz z kuponami, począwszy od kuponu Nr. 4.

W dalszej części upoważnia rozporządzenie Państwowy Bank Rolny do zastosowania wobec dłużników w Banku z tytułu pożyczek w listach zastawnych na rachunek Funduszu Oddłużenia, ulg następujących:

1) pokrycia części oprocentowania, należnego w ratach 1937 r. w wysokości 1,5% rocznie od kapitału nominalnego pożyczek skonwertowanych na mocy rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1933 r. (Dz. U. Nr. 7, poz. 46) oraz w wysokości 1,42% rocznie od kapitału nominalnego pożyczek, udzielonych w 4,5% listach zastawnych serii I. Ulga ta nie będzie stosowana do pożyczek, do których nie było zastosowane obniżenie oprocentowania w racie październikowej 1936 r.

2) częściowego umorzenia kapitału pożyczek oraz wszelkich zaległych należności powstałych po dniu 30 czerwca 1934 r. według uznania Państwowego Banku Rolnego, w przypadkach indywidualnych, jeżeli dłużnik znalazł się w szczególnie niekorzystnych warunkach gospodarczych, a wysokość świadczeń z tytułu pożyczki jest dla niego zbyt uciążliwe. Umorzenia te mogą być z reguły zastosowane do pożyczek obciążających gospodarstwa wiejskie o obszarze nie większym niż 20 ha, a w województwach pomorskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, wileńskim oraz w powiatach górskich 35 ha.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Stodoła.

Stodoła czyli budynek, służący do przechowywania zboża (niekiedy i paszy), powinna stanąć w głębi obejścia, w oddaleniu przynajmniej 12-tu metrów do innych budynków, jak tego wymagają przepisy policyjno-budowlane. Ze względu na potrzebę dogodnego przejazdu wozu ze zbożem z pola przez klepisko stodoły i podwórze do drogi budujemy ją zwykle w poprzek podwórza, niezależnie od stron świata. Najkorzystniejsze jednak jest umieszczenie, kiedy klepisko ma kierunek z zachodu na wschód, ponieważ najczęściej w tym kierunku wiejące wiatry lepiej przesuszają złożone zboże.

Wymiary stodoły w gospodarstwie włościańskim oblicza się, przyjmując na 1 hektar pola uprawnego albo około 35-u metrów kwadratowych przestrzeni w stodole, albo 60 metrów sześciennych. Szerokość stodoły dajemy od 7-u do 11-tu metrów; przy mniejszej szerokości niż 7-metrowej nie zmieściłby się na klepisku wóz z zaprzęgiem. Klepisko (boisko) ma szerokości około 4-ch m, żeby umożliwić młóckę cepami i ewentualnie ustawienie młocarki. Głębokość (szerokość) sąsieku, czyli zapola albo zasieku, mającego dostęp tylko z jednej strony, daje zwykle około 4-ch do 6-u metrów, sąsieku zaś z dostępem od dwóch klepisk = 8-u do 13-tu metrów; większe głębokości mogłyby utrudniać składanie plonu.

Zdając sobie sprawę, że ze względu na swoje przeznaczenie stodoła ma być pakowna, przewiewna i wygodna, a przy tym niedroga, nie murujemy jej z kamienia czy cegły, oraz staramy się stosować taką konstrukcję, żeby słupy, belki i tym podobne jej części zajmowały jak najmniej przestrzeni wewnątrz budynku i jak najmniej utrudniały ładowanie zboża. Z tego wynika, że nie opłaca się nam stawiać stodoły o niskich ścianach i wysokim, stromym dachu, krytym ciężką strzechą lub nawet dachówką, bo po pierwsze taka stodoła musiałaby być masywniejsza i kosztowniejsza, a po drugie miałaby wielkie i niewygodne do użytkowania poddasze. Poza tym słoma jest łatwo zapalna, a dachówkę można od spodu wybić snopem lub widłami, przy nieuważnym zapełnianiu stodoły.

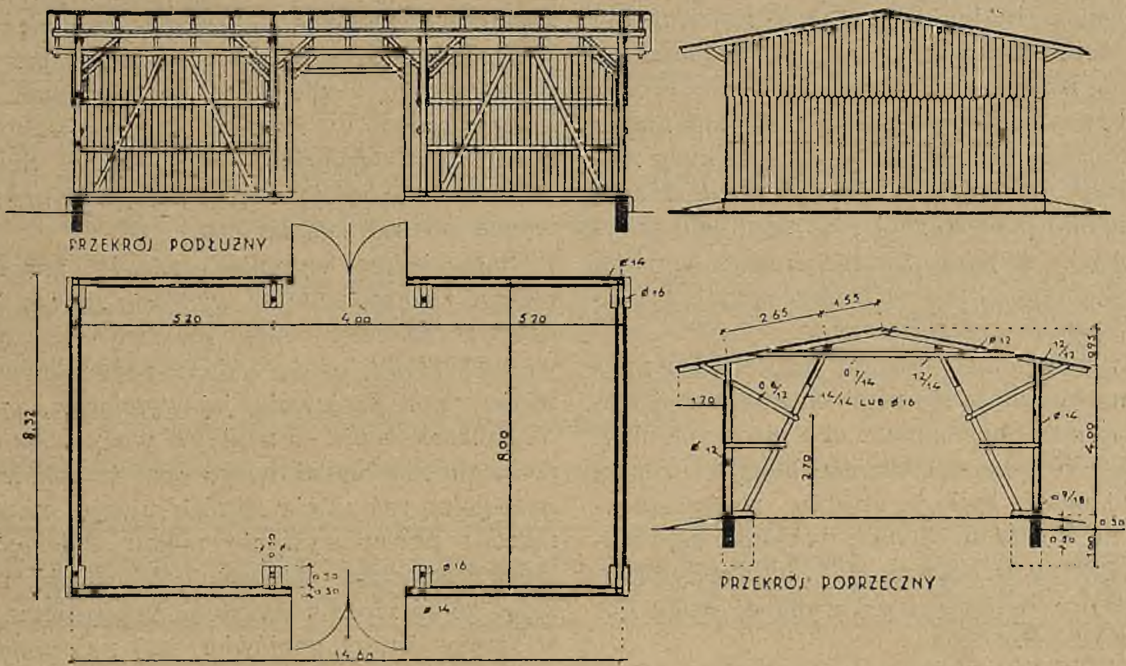
Jaka więc konstrukcja stodoły będzie najkorzystniejsza?

Oto na podmurówce (fundamencie) z kamienia, betonu lub pustaków betonowych podstawimy lekki drewniany szkielet ryglowo-sochowy, opierzymy go z zewnątrz szalówkami i nakryjemy bardzo niskim dachem. Gdybyśmy, (jak to się jeszcze gdzieniegdzie po zapadłych wioszczynach zdarza), położyli podwalinę bezpośrednio na terenie, albo na pojedyńczych kamieniach, a nie przykotwiczyli jej silnie do mocnego fundametu, to wówczas zachodziłaby zawsze możliwość nierównomiernego osiadania budynku, wichrowania się ścian i niszczenia pokrycia dachu, jak również, przy lekkiej konstrukcji stodoły, obawa naruszenia jej podczas burzy i silnej wichury.

Wiązanie sochowe stanowią wiązary na całą szerokość i wysokość budowli: dwa szczytowe, oraz kilka wewnętrznych między klepiskami i sąsiekami, np. stodoła jedno-klepiskowa z dwoma obustronnymi sąsiekami ma 4 wiązary. Taka konstrukcja jest o tyle lepsza od słupowej, że przede wszystkim sztywniejsza, nachylenie bowiem soch przeciwstawia się doskonale parciu wiatru na ściany. Następnie przez umiejętne załapanie krokwi, słupów i soch, które można zrobić z tanich okrąglaków, kleszczami, czyli deskami z obu stron wiązara uniemożliwia się zerwanie dachu, przez okucie zaś soch ze słupami i podwalinami żelazem płaskim, oraz przez przyankrowanie żelaznymi kotwami podwalin do fundamentu stwarza się ze ścian, fundamentu i dachu jedną całość, trudną do rozerwania podczas silnych wiatrów. Wreszcie sochy mają tę wyższość nad słupami pionowymi, że zajmują wewnątrz stodoły znacznie mniej miejsca niż słupy.

Opierzenie ścian można wykonać dwojako: albo deskami pionowymi na styk, albo poziomymi na zakład. Poziomy szalunek jest praktyczniejszy, bo pozwala używać desek krótkich, a następnie, nawet przy dużych szparach (stodoła — bardziej przewiewna), wnętrze budynku jest zabezpieczone od wody deszczowej, która spływa po deskach i skapuje, nie zaciekając do środka. Pionowe szpary styczne w opierzeniu poziomych zakrywa się, przybijając pionowe łaty

Wrota w stodole powinny być tak duże, ażeby przez nie mógł wjechać swobodnie wóz drabiniasty, naładowany plonem. Szerokość ich więc i wysokość wykonywamy od $3^1/_2$ do 4-ch metrów. Wrota powinny się otwierać na zewnątrz, na zawiasach kutych, pasowych. Od strony podwórza umieszcza się w nich furtkę, około 2-ch metrów wysoką i 80 centymetrów szerokich, nad wrotami dobrze jest dać okna szklone dla umożliwienia obróbki zboża przy zamkniętych wrotach.



roką. Nad wrotami dobrze jest dać okna szklone dla umożliwienia obróbki zboża przy zamkniętych wrotach.

Klepisko ubija się z gliny, zmieszanej z długo krajaną sieczką, plewami i krwią bydlęcą.

Wjazdy do stodoły wykonywa się brukowane. Również i cały budynek warto w koło obrukować kamieniem polnym, dając pod okapami dachu rowki odpływowe.

Najpraktyczniejszym, lekkim, tanim i ognioodpornym materiałem do krycby stodół jest wojłok, nasycony bitumami, czyli tak zwana „siwa papa", znana w handlu pod rozmaitymi markami firmowymi i w najróżniejszych gatunkach (koriolit, tarles, rezynorojd, bitumina, polonit i in.). Dach, pokryty wojłokiem bitumowym, albo ewentualnie tekturą smołowcową (mniej trwałą „czarną papą"), powinien być płaski, to jest jego wysokość ma wynosić około 50-u do stu centymetrów, licząc od poziomu okapu do poziomu kalenicy.

Inż. Maciej Talko - Porzecki.

Ważniejsze prace kółka rolniczego.

Starania koło zabudowań. Nasze zabudowania wiejskie mają wiele wad i braków. Budynki inwentarskie przeważnie są za niskie, często bez okien lub tylko z maleńkimi otworkami, przez które przedostające się skąpe światło nie może rozproszyć mroków panujących w pomieszczeniu. W wielu oborach i stajniach są za wąskie drzwi i zbyt wysokie progi, co nastręcza poważne niewygody, a nierzadko bywa powodem wypadków z inwentarzem. Rozkład wewnętrzny pomieszczeń inwentarskich, często także pozostawia do życzenia, a najgorszym bodajże złem są kurniki w oborach zrobione nad kojcami dla świń. Wskutek tego trzoda chlewna mieści się w niskich norach, pozbawionych zupełnie światła dziennego.

Nowe budynki są dostatniejsze i lepsze niż stare, w wielu jednakże spotykamy również poważne wady. Między innymi umieszczanie kur nad świńmi w nowych oborach niestety dosyć często bywa stosowane. W nowych domach mieszkalnych często buduje się za cienkie ściany, a poza tym na skutek wadliwej budowy i niestosowania koniecznych zabezpieczeń w wielu domach panuje wilgoć oraz szerzy się grzyb drzewny, wyrządzający ogromne szkody.

Na te rzeczy kółka rolnicze powinny stale zwracać uwagę, przestrzegając rolników przed

popełnianymi przy budowie błędami, a zarazem wskazywać właśnie sposoby budowy. W szczególności zaś należałoby zalecać stosowanie odpowiedniej izolacji na fundamentach oraz wskazywać skuteczne sposoby zabezpieczenia domów mieszkalnych przed plagą grzyba drzewnego.

W istniejących pomieszczeniach inwentarskich w pierwszym rzędzie należałoby usunąć kurniki, znajdujące się nad kojcami dla świń. Jeżeli pomieszczenie jest dostatecznie obszerne, można w nim odgrodzić dla drobiu kojec odpowiedniej wielkości. O ile zaś mamy pomieszczenie ewentualnie ciasne, to kury możemy często umieścić w jakiejś przybudówce, odpowiednio przerabianej i do tego celu przystosowanej. A jeżeli nie ma innego wyjścia, to w ostateczności można znaleźć sposób zbudowania kurnika tanim kosztem.

Do budowy tego rodzaju pomieszczeń między innymi nadają się płyty z prasowanej słomy, obrzucane następnie z obu stron rozrobioną gliną. W ostatnich czasach budynki z prasowanej słomy zyskują znaczne rozpowszechnienie na Pomorzu. Sposób robienia płyt słomianych oraz wznoszenia z nich budynków, jest podany w broszurze wydanej przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Mroczne lub ciemne pomieszczenia inwentarskie trzeba koniecznie rozjaśnić, zakładając w nich okna dostatecznej wielkości. W tym kierunku kółka rolnicze powinny rozwijać energiczną propagandę.

Porządkowanie gnojowni. Obok całkowitego niemal zaniedbywania łąk i pastwisk, największe niewątpliwie panuje u nas zacofanie w dziedzinie przechowywania nawozu zwierzęcego. Wpływ długoletniej działalności kółek rolniczych w tej dziedzinie dotychczas ujawnia się nader nieznaczny. W dalszym ciągu też, jak przed dziesiątkami lat, w wielu, bardzo wielu gospodarstwach przechowuje się obornik w najwyższym stopniu wadliwie.

Najgorzej przedstawia się sprawa tam, gdzie nawóz z pod inwentarza stale się wyrzuca do dołów gnojowych w podwórkach. W takich warunkach, na skutek przepłukiwania nawozu przez wodę ściekową marnuje się i przepada bezużytecznie często połowa i więcej jego treści.

Temu marnotrawstwu należałoby co rychlej położyć kres, przy zastosowaniu zaś odpowiednich sposobów oddziaływania jest to w zupełności możliwe. W tym celu przede wszystkim należałoby przyjąć zasadę przymusu moralnego, wedle której każdy członek kółka rolniczego w terminie ściśle określonym powinien bezwzględnie doprowadzić do porządku swoją gnojownię, a następnie przechowywać obornik bez zarzutu.

Samo jednak wysunięcie zasady, ani ogólnikowe zalecenia nie na wiele się zdadzą. Każdemu rolnikowi z osobna trzeba dać szczegółowe wskazówki, co do wyboru najwłaściwszego miejsca pod gnojownię, jej wymiarów, sposobu zabezpieczenia od napływu wody ściekowej, zrobienia nieprzesiąkliwego dna i boków itp. Szczególną zaś należy zwrócić uwagę na zbieranie i przechowywanie moczu zwierzęcego, który gospodarze przeważnie lekceważą, uważając go za rzecz bezwartościową, podczas gdy w rzeczywistości gnojówka jest najcenniejszą częścią składową obornika.

W dzisiejszych czasach nie może być oczywiście mowy o gnojowniach betonowych, ale przecież dobrze zrobione gnojownie ziemne najzupełniej wystarczą, a zbiornik na gnojówkę można niewielkim kosztem zbudować z kręgów cementowych.

Takie też gnojownie należy jedynie teraz propagować. Tam zaś gdzie nawóz przechowuje się pod inwentarzem, a tylko nadmiar nasuwa się do dołów gnojowych, doły najlepiej zupełnie skasować, a nagromadzony w większych ilościach, nawóz wywozić wprost z obory na stosy w pole. Ten sposób przechowywania obornika ostatnimi laty zyskuje coraz więcej zwolenników.

W. Chmielecki.

Czasopisma „Bank“, „Biuletyn Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie“, „Drogi Polski“, „Polska Gospodarcza“, „Przegląd Gospodarczy“ i „Życie Rolnicze“ wznowiły wydawnictwo

„Prasy Gospodarczej“

dwutygodniowego biuletynu bibliograficznego.

Zawiadamiamy o tym P.P. Prenumeratorów „Życia Rolniczego“. Prosimy tych, którzy zechcą otrzymywać „Prasę Gospodarczą“ jako dodatek do „Życia Rolniczego“, by zechcieli zawiadomić administrację naszego pisma.

Dodatkowa prenumerata za „Prasę Gospodarczą“ dla prenumeratorów „Życia Rolniczego“ wynosi 1 zł. kwartalnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*